

# CHŁOPSKI SZTANDAR

## NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO



Rok III

Warszawa

7 września 1947 r.

Nr 36

Tadeusz Wyrzykowski

### Wymowa faktów

W ubiegłym tygodniu prasa doniosła o nowym ciekawym wydarzeniu na terenie obozu polskiego w strefie brytyjskiej. Do obozu „Polonia” w Limmer, gdzie znajduje się 540 polskich wysiedleńców wtargnął silny, uzbrojony oddział policji niemieckiej w asyście dwóch oficerów brytyjskich w celach zbyt jaszkrawych, by można je było przemilczeć. Niemcy, dzięki swej przewadze, rozbroili i steroryzowali milicję obozową a następnie plondrując mieszkania i niszcząc, względnie rabując mienie wysiedleńców, użyli swej znanej brutalnej przemocy wobec bezbronnych Polaków, najwinniejszych sprzymierzeńców aliantów. I to w obecności Anglików. Fakt nowy, uderzający w oczy swą brutalnością zwłaszcza, że do dziś nie otrzymaliśmy wyjaśnień, względnie sprostowań. Ma on bowiem swoją wymowę polityczną, tak charakterystyczną w posunięciach polityki anglosaskiej.

Dotychczasowa praktyka wojenna mocarstw zachodnich wykazała, że cele polityczne mionionej wojny należą już do przeszłości. Coś nowego zrodziło się w intencjach brytyjskiej polityki i to nie dopiero od dziś. Fakt, o którym mowa jest tylko ogniewem w szeregu poprzednio zaistniałych. Pamiętamy jak to brytyjski sprzymierzeniec, niewątpliwie wierny w naszych najtragiczniejszych latach stopniowo, od chwili ukazania się pierwszych rysów na potęgę militarnej Hitlera, stawał się coraz mniej ortodoksyjny w interpretacji sojuszu polsko-angielskiego, a w licznych dyplomatycznych podróżach itp. gubił wartość pakietu z napisem „interes Polski”.

Przyszłemu wreszcie pod koniec wojny moment, w którym dowiedzieliśmy się z ust najodpowiedzialniejszego Anglika, że jego rząd nigdy nie uznawał granic Polski, i do dziś dnia Anglia, na tym odcinku, nie odkryła swego stanowiska. A my mamy prawo do wnikań w to istotne zagadnienie, mamy prawo się niepokoić, bo w dziejach naszych angielska koncepcja granic Polski znalazła już raz swój wyraz w postaci Królestwa Kongresowego z 1815 r.

Zgrubsza choćby analizując linię dyplomatyczną Anglii przychodzi się do wniosku, że stale nawraca ona do koncepcji, skłonej jeszcze parę set lat temu przez Tomasza Morusa — koncepcji zwanej „równowagą polityczną Europy”. To jest bożek,

któremu Anglia pozostała wierna do dziś dnia; muszą zawsze, na kontynencie europejskim, istnieć potęgi polityczne o przeciwnych interesach. Sztuka polega na umiejętnym wygrananiu przeciwności. W ten a nie w inny sposób można sobie wytłumaczyć dążenie do odbudowy ekonomicznej i politycznej Niemiec.

Jednym z głównych elementów rozwoju przemysłowego jest produkcja stali, która stanowi podstawę wytwórczości maszyn na użytek wewnętrzny i zewnętrzny (t. zw. wojenny). Powojenna sytuacja Niemiec nie zagroziła bynajmniej mechanizacji ich życia gospodarczego, a tymczasem dochodzą nas wieści o wzmózonej produkcji stali, która przewyższa kilkakrotnie nasz stan posiadania w tej dziedzinie. Ostatnio radzono w Waszyngtonie nad zwiększeniem wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry. I znowu poziom wydobycia przeskoczył zbyt wysoko wskaźnik wewnętrznych potrzeb Rzeszy.

Skłonność do koncesji ze strony mocarstw na rzecz Niemiec w okresach pokojowych była zawsze rozczulająca. W miarę jak Rzesza obrastała w piórka, dobrowolne koncesje przeradzały się w próby i perswazje ofiarodawców, których jedynym realnym skutkiem stawała się groźba zagłady „niższych ras” przez naród panów. Ale wielkiej koncepcji Morusa musi się zawsze stać zadość, nawet wtedy, gdy droga do niej prowadzi poprzez wydarzenia w Limmer.

Krótki okres pokoju przyniósł nam, Polakom, poważne rozczarowanie. Mieliliśmy i mamy pełne prawo do daleko lepszego traktowania na gruncie międzynarodowym. Mamy prawo nie tylko do obrony naszych interesów państwowych, ale i do szacunku naszej narodowości ze strony możnych tego świata. Tego się nigdy nie wyrzekniemy. Musimy dziś bardziej niż kiedykolwiek, trafne i uzasadnione wyciągnąć wnioski z zaistniałych faktów. Takie wydarzenia jak w Limmer nakazują nam ostrożność w ocenie dążeń naszych przyjaciół. Nam potrzeba pokoju, rzetelnego pokoju. Czasami zbyt daleko idące rozdrażnienia wewnętrzne muszą nieść hamulce. Przede wszystkim musimy umieć wygrać i umocnić pokój. Bo inaczej wydarzenia w Limmer, w spotęgowanej sile, znajdą miejsce na ziemiach polskich. Sądzę, że zasada ta winna przyświecać każdemu kto się naprawdę czuje Polakiem.

J. Wikiel

### W sprawie szkół wiejskich

Korzystając z wezwania Redakcji do zajmowania głosu w sprawie oświaty wsi chcę na ten temat powiedzieć słów kilka. Nie podaję żadnego credo, nie wysnuwam żadnych wniosków, pragnę podzielić się niektórymi spostrzeżeniami z tej dziedziny.

W chwili obecnej dzięki zniesieniu opłat za naukę w szkolnictwie średnim i wyższym, sytuacja na odcinku oświatowym zmieniła się wydatnie na korzyść wsi, w zasadzie problem upowszechnienia oświaty jest z grubsza rozwiązany, teoretycznie każdy obywatel ma zapewnioną równość swego startu życiowego. Pomijam w tej chwili niewczesne projekty wprowadzenia z powrotem opłat za naukę w szkołach dla części ludności, m. in. i dla warstwy chłopskiej. Ale to są dygresje dalsze, na marginesie niejako. Sprawa równości startu życiowego dzięki upowszechnieniu oświaty nie wygląda jednakże w barwach tak różnanych od strony praktycznej. Szkoły średnie i wyższe skupione są w miastach: te kilkaset rozrzuconych po wsiach nie zaspokajają istniejących potrzeb. Na utrzymanie dzieci w mieście większość chłopów nie może sobie pozwolić ze względów materialnych, prócz tego w grę wchodzi konieczność zrezygnowania z pomocy dzieci w gospodarstwie.

Należałoby stworzyć gęstą sieć szkół o typie średnim po wsiach. Dotychczasowe projekty grzeszą jednostronnością i nie rozwiązują sprawy należycie: żadną miarą nie można zgodzić się na nie bez zastrzeżeń. Nie można tworzyć jednego specyficznego typu szkół wyłącznie dla wsi, gdyż to byłoby pogłębianiem różnic dzielących wieś i miasto. Do zniwelowania różnic tych nie wystarczą sentymentalne kazania nawołujące do obustronnego rzetelnego stosunku człowieka do człowieka: kazanie nie zmieni poglądów mieszczańskiego patrzącego na chłopą przez pryzmat mentalności mieszczańskiej i zabobonu „inteligentkiego ghetta”, jak również nie rozwiąże nieufności człowieka twardej pracy na roli względem „państwa z miasta”. Wzajemne zbliżanie się obu warstw, obu kultur winno polegać na czymś bardziej istotnym, bardziej konkretnym, niż najwznioślejsza nawet frazeologia. Należy dążyć do zlania się wzajemnego kultury miejskiej i wiejskiej na drodze ich wzajemnego przenikania się: wziąć wszystko to co jest wartością kultury ludowej i przenieść do miasta — i odwrotnie.

Jednostronność jest zawsze drogą niewłaściwą.

Musimy pamiętać, że wieczne istnienie narodu zależy jest od wartości przez niego wytworzonych, od stopnia rozwoju i żywotności jego kultury. Czas byłoby skończyć z fałszywie pojętą tklwią sielanką „wsiowości”, pojęcie „wsiowości” tej przestać na tor właściwy.

Ze względów tych nie wzbudzają we mnie należytego entuzjazmu zubożone projekty tworzenia szkół średnich wiejskich o typie zawodowo-rolniczym, ani też szkoły o silnych „akcentach regionalnych”, boję się konsekwencji takiego dzielenia społeczeństwa na „my” i „wy”, na wieś i miasto. Może znowu na wychowanków (a raczej na wychowanki) szkół takich jacyś przygodni intelektualiści miejscy zaczną patrzeć jako na nowe wydanie istot „bajecznie kolorowych”. Przyszłość narodu i jego kultury wymaga, by istniał jeden typ szkół średnich ogólnokształcących, rozsianych równomiernie, proporcjonalnie do stosunków ludnościowych w całym państwie. Niezależnie od szkół tych winna powstać wystarczająco gęsta sieć szkół średnich i wyższych o typie zawodowym: rolniczych, spółdzielczych, mechanicznych, handlowych i in.

Rozwiązanie problemu szkolnictwa średniego nie wyczerpuje całokształtu zagadnienia. Podstawą całego wykształcenia jest szkoła powszechna. Należy rozszerzyć w niej granicę wieku i ilość lat nauczania, a za to zredukować ilość klas gimnazjalnych. Płonne są obawy niektórych, że wtedy obniży się poziom ludzi wykształconych t. zw. inteligencji. W stosunku do wykształcenia szerokiego ogółu bezsprzecznie tak, ale w rzeczywistości obawy takie są nieuzasadnione: na obniżenie się poziomu intelektualnego ogółu mogły by wpłynąć inne zgola czynniki. Dążyć należy do wyrównywania się poziomów wykształcenia i kultury szerokiego mas pracowniczych z inteligencją. Proces ten nie może odbywać się poprzez równanie w dół, ale drogą pod-

noszenia się mas do poziomu najwyższego.

Sprawa upowszechnienia oświaty nie zawiera się tylko w opracowaniu doskonałych nawet systemów szkolnictwa, ale wymaga ich realizacji i potrzebnych ku temu metod i środków. Większością środków tych dysponuje państwo i do niego należy ich mobilizowanie. Rozwiązanie palącego problemu szkolnictwa na wsi wymaga dużych środków finansowych, ale przede wszystkim wymaga pracy — pracy samych chłopów między innymi. Projekt zorganizowania sieci szkół średnich ogólnokształcących na wsi napotykać musi na duże trudności i spotka się z wieloma zarzutami. Najpierw brak odpowiednich na ten cel budynków na wsiach, brak pomocy naukowych: bibliotek, laboratoriów itp. Wylania się jeszcze obawa zbytniej nadprodukcji inteligencji i to chłopskiego pochodzenia i wynikająca stąd możliwość upadku kultury estetycznej i towarzyskiej. Wielokrotnie slyszalem też zdanie z ust filistrów.

Obawa nadprodukcji inteligencji jest ważna: mimo bezsprzecznej demokracji życia i urządzeń społecznych, poglądów i myśli, nie spotkałem jeszcze najzgorzalszego nawet demokrację po skończonej maturze — powiedzmy — który z kielnią lub młotem w rękę zajmował by się pracą fizyczną. Piętno „inteligentkiego ghetta” ciąży na naszym życiu dotychczas, prócz tego łatwiej jest deklamować różne wzniosłości, niż praktycznie stosować je w życiu codziennym.

Droga do wyjścia z tego błędnego koła prowadzi poprzez przywrócenie godności pracy, klasyfikowanie ludzi nie na podstawie wykonywanego przez nich zawodu, czy też piastowanych stanowisk, ale według ich istotnej wartości. Nie będzie nadprodukcji inteligencji, gdy zapewniona zostanie opłacalność każdego zawodu, zmniejszone do minimum różnice w dochodzie społecznym przypadającym na jednostkę.

**Wykupujcie cegielki na budowę  
Uniwersytetu Ludowego  
imienia Wincentego Witosa**

## Migawki z tygodnia

**TRZECIA PARTIA POLITYCZNA W USA.** Trzystu przedstawicieli związków robotniczych, urzędników miejskich i grup mniejszościowych zawiązało w Los Angeles trzecią partię polityczną, która będzie popierała Henry Wallace'a na stanowisko prezydenta USA. Nowa nazwa partii brzmi: „Niezależna Postępowa Partia Kalifornii”.

**OGRANICZENIA ŻYWNOSCIOWE WE FRANCJI.** Rząd francuski postanowił zmniejszyć dzienne racje chleba z 250 gr. na 200 gr. Obniżka ma obowiązywać będzie od 1 września.

**ZNISZCZENIE NAJWIĘKSZEGO SCHRONU WOJENNEGO.** Największy schron betonowy w Niemczech, który podczas bitwy o Berlin był jednym z ostatnich gniazd oporu hitlerowskiego, został w sobotę wysadzony przez wojska angielskie w powietrze. Schron był urządzonej nadzwyczaj komfortowo i mógł pomieścić 36.000 ludzi.

**BRAK OPADÓW W EUROPIE ZACHODNIEJ.** W Europie Zachodniej daje się odczuć niespotykana od 50 lat susza, której skutki odbijają się katastrofalnie na stanie zbiorów. Wyniki zbiorów we Francji są więcej niż dwukrotnie mniejsze od zbiorów zeszłorocznych. Brak pazy postawił hodowców bydła w Danii wobec konieczności uboju wielkiej rogacizny. W Holandii w wielu miejscowościach zabrakło nawet wody.

**HISZPANIA NIE PRZYJĘTA DO FAO.** Na dorocznym posiedzeniu Międzynarodowej Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa, w poczet członków zostały przyjęte Austria, Finlandia i Sjam. Podanie Hiszpanii zostało odrzucone.

**ZAKAZ WYWOZU Z USA.** Departament skarbu USA przygotowuje projekt ustawy zabraniającej osobom prywatnym i przemysłowcom wywozu złota w sztabach.

**WIELKA NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.** Berliński korespondent API donosi, że brytyjski sąd wojenny w Hamburgu uwolnił b. szefa SS i dyrektora policji w Hamburgu, oskarżonego o rozstrzelanie 71 więźniów obozu koncentracyjnego w Neuengamme oraz o współudział w zamordowaniu pięciu robotników rosyjskich.

**WERBUNEK B. SS-OWCÓW.** „New York Post” donosi z Frankfurtu nad Menem, że wysłannicy rządu gen. Franco prowadzą na terenie Niemiec wśród byłych SS-manów, werbunek do hiszpańskiej Legii Cudziemskiej. Specjalnie poszukiwani są byli lotnicy niemieccy, których pokazna grupa ma się już znajdować w Hiszpanii i Argentynie.

**UKRAJŃCY Z DWYWIZI UKRAJŃSKIEJ W SZKOCJI.** Jak podaje PAP władze brytyjskie sprowadziły z Włoch do Szkocji przeszło 8 tysięcy Ukraińców z dawnej „SS-Division-Galizien”, która odznaczała się specjalnym okrucieństwem w stosunku do Polaków i używana była przez Niemców do najhulajniejszych akcji policyjnych. Rzecznik brytyjskiego min. spraw zagranicznych oświadczył, że Ukraińcy ci zostali sprowadzeni na roboty do W. Brytanii, gdyż uważa się, że „pod nadzorem brytyjskim i na tutejszym terenie będzie ich można łatwiej wykorzystywać do pożytecznej pracy”.

**PODRÓŻ INSPEKCYJNA.** Do Berlina przybył gen. Bradley. Celem jego podróży jest przeprowadzenie inspekcji wszystkich sił okupacyjnych USA. Po dokonaniu inspekcji w Europie, Bradley uda się na Daleki Wschód.

**MILIARDY NA BADANIA NAUKOWE.** Specjalna komisja amerykańska dla rozwoju badań naukowych, której przewodniczącym jest osobisty doradca Trumana, ogłosiła sprawozdanie, zalecające roczne wydatkowanie dwóch miliardów dolarów na cele badań naukowych.

**ODWOŁANA WIZYTA MARSZ. MONTGOMERY.** Brytyjskie ministerstwo wojny ogłosiło, iż rząd brytyjski zmuszony był prosić marsz. Montgomery, szefa sztabu imperialnego o odwołanie wizyty do Meksyku, gdzie miał być gościem armii meksykańskiej w czasie obchodu Dnia Niepodległości, gdyż obecność jego w Anglii w chwili obecnej jest niezbędna.

## WYDZIAŁ WYDAWNICZY

### Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” Warszawa, Bartoszewicza 3

POLECA NIŻEJ WYSZCZEGÓLNIONE WYDAWNICTWA WŁASNE:

|                                                                          |          |
|--------------------------------------------------------------------------|----------|
| CHŁOPI-POECI — zbiór wierszy pisarzy chłopskich                          | zł. 30.— |
| M. KONOPNICKA — Nowele i wiersze                                         | „ 40.—   |
| J. KASPROWICZ — Wiersze                                                  | „ 50.—   |
| W. WILBIK — Żywiak i Bronia (dramat)                                     | „ 50.—   |
| Z. TURSKA — Kościuszko we Francji                                        | „ 50.—   |
| Pomocnik Organizacyjny dla Kół Z. M. W. „Wici”                           | „ 100.—  |
| WL. SŁOBODNIK — Jan Kiliński (poemat dramat.)                            | „ 40.—   |
| W. WILBIK — Jabłoń gada (dramat)                                         | „ 60.—   |
| „ Na szczyt (obrazek spółdzielczy)                                       | „ 30.—   |
| NOWOSIELSKI — Sześćście Hani (komedia ludowa)                            | „ 50.—   |
| „ w 3 akt                                                                | „ 50.—   |
| J. M. RYTARD — Ziemia (sztuka w 4 akt. pg. powieści B. Prusa — Placówka) | „ 150.—  |
| H. CHOIŃSKA — Znajdziesz w polu mój grób (sztuka w 4 odsłonach)          | „ 50.—   |

Pieniądze na zamówienia należy wpłacać na konto czekowe w PKO. — Nr. I-119. 15495

G. OSIEJOWA

Z CYKLU JEDNA Z WIELU

## WERONKA

Każda wieś ma swoją Weronkę, mawiali na Zarowiu. Bo trudno sobie wyobrazić życie wsi bez Weronki. Istotnie prawie każda wieś ma coś swoistego, związanego z jej charakterem. Czasami swoistością jest ogromny strzępiasty klon, zielony wygon pośrodku, dom ludowy własnymi rękami wzniesiony. Ale najczęściej tę swoistość nadają ludzie. I to nie koniecznie wszyscy — może to być rodzina, pojedyncza osoba, mężczyzna lub kobieta. Na Zarowiu jest Weronka.

Wyrosła z rodziny, mawiali starsi. O jej dzieciństwie nie wspomina się wcale. Nie różniło się niczym od innych. W dziesięciu latach rodzice ją odumarli. Wychowywała się więcej za krowami, przy obrządkach gospodarskich niż w szkole, do której dwie zimy tylko chodziła.

Rosła jak sama chciała — mówi się o jej dzieciństwie. Rodzeństwo z którym wzrastała nie miało czasu dla niej — życie trzeba było brać za rogi, żeby nie dać się spalić z jego powierzchni.

Teraz ma lat 40. Jest wysoka, chuda. — Takie baby — u ludzi za chłopów ostoją, mówi się o niej. Urodziwa nigdy chyba nie była — lata urodzie szkody nigdy nie przyniosły. — Ale krzepcy, uczynności i zaradności zaradność jej może każdy, kto ją spotka.

Za mąż nie wyszła. Nie trafiła jej się. Sama nie lubi o tym wspominać. Podobno przeżyła wielkie uczucia, lecz tym się ze wsią nie dzieliła.

Wszyscy z jej rodzeństwa już dawno pozakładali rodziny. Ona żyje samotnie, mając jedną izbę w starym domu rodzinnym. Nie dorobiła się majątku mimo siły, zaradności i pracy bezustannej.

Tak dziwnie się układa, że dla Weronki nikt litości nie czuje, ba, Weronka gardziłaby litością.

Za sierotką, niedostrzeżoną uradę, niedoszłe szczęście rodzinne — los rzucił na jej drogę — uspaniał ekwiwalent — pasję działania, umiejętność życia z ludźmi — no i nienasycone serce.

Ze wsią swoją dłużej jak na dwa miesiące nie rozstawała się. A dwumiesięczne rozstanie nie było z jej woli, bo te dwa miesiące siedziała w niemieckim więzieniu w Łodzi.

— A w tej Łodzi to też znalazła się przez swoją pasję. W pierwszych latach wojny, doskwierał brak ubrania, ludzie przekradali się do Łodzi. Weronka zebrawszy trochę ludzkich potrzeb pojechała też. W czasie rewizji domu w którym się zatrzymała aresztowano ją i osadzono w obozie. Po dwóch miesiącach zwiła stamtąd. Jeszcze zdążyła sobie zdobyć 2 kg cukru na odchodne. Opuściła Łódź bez pieniędzy i bez cukru, bo okazało się, że znajomi mieli dwoje chorych dzieci, spodziewali się wysiedlenia lada chwila, więc zostawiła im cukier, którym miała билет opłacić. Do domu dostała się bez pieniędzy, trochę idąc, resztę jadąc na gapę.

Na Zarowiu, znała doskonale, każdą rodzinę, każde dziecko, uczestniczyła we wszystkich jego blaskach i cieniach.

Szczególnie niosła ją, gdzie te cienie — cóż ją to mogła obchodzić że np. Klimek bije swoją żonę i spotyka się z jakąś przekupką co do wsi przyjeżdża? — A właśnie zajęto ją to.

— Jakież mogła na to patrzeć jak rozusiacony mąż

poniewierał swą kobietę, że nie umie dziecka zabawić, żeby nie płakał.

— To twój wykret łobuzie — przerwała incydent Weronka, stając chłopu przed oczyma, w momencie jak porwał drewno na nowy cios.

— Za co ją bijesz, to matka twoich dzieci, nasz jej dość, tamten polatus ci w głowie, cała wieś się ciebie wstydzi, krzyżowała Weronka. Wprawdzie Klimek wykrzykiwał, że nie jej interes — niech siebie pilnuje ale żony nie bij.

Któregoś roku wśród zimy zawleczono tyfus na Zarowie. Zdawało się że cała wieś żyje w młglinie, martwie, przechodzi przesilenie jak to w tej chorobie bywa. Weronka jakoś się trzymała. Działo się to chyba dlatego, że tkwiła od rana do nocy w robocie.

Ludzie kładli się dom za domem. Nie miał kto się opiekować chorymi, ani inwentarzem.

— Więc jak zawsze — Weronka. Bratowa w której sąsiedztwie mieszkala nie wpuszczała jej do domu bojąc się, że zarazy nanieśie.

— Ale to nie mawiała Weronka i odchodziła do następnej chaty. Czasami w tej walce ze śmiercią i jej silne ciało zdawało się wiotczyć i ugiąć. Skoro tylko przypominała sobie, obłądane oczy chorych, płacz dzieci, ryk głodnego bydła, sztywniała natychmiast.

Po trzech tygodniach nie mogła uradzić i ludziom i gospodarstwu, chłopów pędziła do obrządku w gumnach a sama zajmowała się ludźmi, bo i tak nie znalazłaby ochotnych do tego.

Tragicznego dnia zmarła cała rodzina Matysków. Weronce wypadło spełniać ostatnią posługę, bo na innych padł olady strach.

## Dwie rocznice

JAN KRZEMIEN

6 września b. r. przypadają dwie rocznice ważne dla wsi: trzyletnia dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej i roczna — dekretu o ustroju rolnym na Ziemiach Odzyskanych. Pierwszy dekret w sposób radykalny zakończył długotrwały u nas proces likwidacji wielkiej własności ziemskiej na Ziemiach dawnych, drugi zarysował ustrój rolny, jaki urzeczywistnia się na Ziemiach Odzyskanych, a polegający na tworzeniu żywo-tych gospodarstw rolnych, jednorod- dzinnych o obszarze ziemi użytkowej od 7 do 15 ha, a wyjątkowo do 20 ha. Urzeczywistnienie tego ustroju na Ziemiach Odzyskanych powinno w po- ważnym stopniu wpłynąć na uzdro- wienie ustroju rolnego na ziemiach dawnych, gdzie mimo likwidacji wie- kiej własności, istnieje jeszcze za du- żo gospodarstw nieżywo-tych, za sła- bych gospodarzo, aby mogły się stać podstawą rozwoju rolnictwa. W nr. 9 „Gospodarki Planowej” został ogło- szony najnowszy ilościowy szacunek (spis rolny przewidyuje się dopiero na 1950 r.) gospodarstw rolnych według powierzchni. Przedstawia się on na- stępująco:

Z niego wynika, że na ziemiach dawnych mamy 15.523 tysiące gospodarstw do 5 ha. W procentach wyno- si to 62% ogółu gospodarstw rol- nych. Oczywiście dużo z tych gospo- darstw to działki robotnicze i rze- mieśnicze, lecz więcej jest na pewno gospodarstw rolnych, które trzeba upelnorolnić, przesuwać część ich dotychczasowych posiadaczy tej kate- gorii na Ziemię Odzyskaną na gospo- darki pełnorolne, a pozostałe grunta na Ziemiach dawnych przeznaczyć na upelnorolnienie. W tym celu na Zie- miach Odzyskanych celowym będzie przeznaczyć najwięcej ziemi na gos- podarstwa chłopskie. Pozostawienie tam wielkiej własności ziemskiej o obszarze do 10% zapasu ziemi nie jest uzasadnione.

Jasna rzecz, że tych spraw nie da się załatwić tylko na drodze ustawo- dawczej, zarządzeń i zabiegów orga- nizacyjno-administracyjnych. Dla do- konania tego trzeba przede wszyst- kim środków materialnych na odbu- dowę czy zabudowę gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych, na zagospo- darowanie itp.

Wspominając o parcelacji przypo- mina się cały zespół działalności, któ- ry nazywa się reformą rolną, a któ- ry polega na przebudowie zastarza- nego i nieżywo-tych ustroju rolnego na nowoczesny i żywo-ty tak pod względem społecznym, jak gospodar- czym. W tej przebudowie samo dzie- lenie (parcelacja) ziemi zajmuje ty- lko jedno miejsce. Prócz niego nale- żą tu odbudowa zniszczonych i świe- żo powstałych gospodarstw, zagospo- darowanie ich, regulacje tytułów prawnych, scalanie szachownic pól, melioracje, zmechanizowanie i elek- tryfikacja rolnictwa, zorganizowanie i wyposażenie w potrzebne urządze- nia ośrodków oświaty i kultury rol- nej oraz spółdzielczości rolniczej.

Szacując to wszystko w pienią- dzach otrzymamy sumy przekracza- jące kilkakrotnie roczny budżet pań- stwowy. Skąd ich wziąć? Czy da je państwo, które ma przed sobą odbu- dowę i rozbudowę przemysłu, odbu- dowę dróg, portów, komunikacji, bu- dynków? Niewątpliwie środki na przebudowę ustroju rolnego wypracować muszą chłopci sami. I sądząc po pracowitości naszego rolnika, jego oszczędnym trybie życia — na pew- no tego zadania dokonają w niedłu- gim czasie, jeśli tylko rolnictwo bę- dzie opłacalne i rolnikowi zostawi się wypracowany przezń dochód do jego dyspozycji. To są warunki konieczne i istotne dla przebudowy ustroju rol- nego. Warto je przypomnieć w rocz- nice, które obchodzimy.

| Ogólna liczba gospodarstw w tysiącach | Gospodarka o powierzchni ogólnej ha. |       |       |       |       |       |       |           |
|---------------------------------------|--------------------------------------|-------|-------|-------|-------|-------|-------|-----------|
|                                       | pon. 0,5                             | 0,5-1 | 1-2   | 2-5   | 5-10  | 10-20 | 20-50 | 50-więcej |
| 2.483,7                               | 181,1                                | 178,8 | 396,7 | 849,7 | 642,9 | 227,7 | 50,8  | 10.       |

## Kredyt na zakup nawozów sztucznych

Ministerstwo Skarbu przyznało kre- dyt nawozowy indywidualny przezna- czony na zakup nawozów sztucznych dla rolników gospodarzo najslab- szych, głównie na Ziemiach Odzyska- nych i terenach przyczółkowych oraz dotkniętych klęskami żywiołowymi (gradobicie, powódź, susza). Kredyt powyższy zostaje uruchomiony przez Państwowy Bank Rolny w wysokości 140.000.000 zł. i rozprowadzony przez sieć K.K.O. w terenie.

Kredyt jest wekslowy, dziewięcio- miesięczny z prolongatą do 14 mie- sięcy. Termin realizacji upływa z dniem 15.10.1947 r., a płatność 15.10. 1948 r. — oprocentowanie wynosi 7½% w stosunku rocznym.

Zabezpieczeniem kredytu jest weks- sel zaopatrzone podpisem jednego majątkowo odpowiedzialnego żyran- ta.

Podstawą uzyskania kredytu przez rolnika jest opinia Zarządu Gminne- go Związku Samopomocy Chłopskiej, a na Ziemiach Odzyskanych, w braku Zarządów Gminnych Związku, Zarząd Powiatowy Związku. Kredyt powyż- szy może być wykorzystany wyłącz- nie na zakup nawozów sztucznych.

Rozdział kredytów na poszczegól- ne województwa przedstawia się na- stępująco:

|                   | Ziemie Dawne     | Ziemie Odzyskane |
|-------------------|------------------|------------------|
| Warszawskie       | zł. 8.100.000.—  | zł. 4.500.000.—  |
| Białostockie      | „ 3.150.000.—    | „ 4.500.000.—    |
| Gdańskie          | „ 1.800.000.—    | „ 4.500.000.—    |
| Kieleckie         | „ 9.450.000.—    | „ —              |
| Krakowskie        | „ 10.250.000.—   | „ —              |
| Lubelskie         | „ 6.300.000.—    | „ —              |
| Łódzkie           | „ 6.750.000.—    | „ —              |
| Pomorskie         | „ 4.950.000.—    | „ —              |
| Poznańskie        | „ 7.450.000.—    | „ 10.800.000.—   |
| Olsztyńskie       | „ —              | „ 16.000.000.—   |
| Rzeszowskie       | „ 8.100.000.—    | „ —              |
| Śląsko-Dąbrowskie | „ 3.600.000.—    | „ 6.750.000.—    |
| Szczecińskie      | „ —              | „ 11.700.000.—   |
| Wrocławskie       | „ —              | „ 15.750.000.—   |
| R a z e m         | zł. 70.000.000.— | zł. 70.000.000.— |

### UWAGA — ROLNICY

Wydział Mleczarsko-Jajczarski „Społem” tak samo jak w roku ubiegłym przystępuje do skupywania gęsi, płacąc ceny wysokie, o ile gęsi będą odpowiadały następującym warunkom:

- 1) opierzeni: białe (gęsi o szarym opierzeniu będą skupy- wane po niższej cenie),
- 2) dobrze odżywione — pełnomięsne.

„Społem” nie będzie skupywało gęsi:

- 1) garbonośnych,
- 2) gęsi podskubanych, u których termin 20 dniowy po oskubaniu nie minął,
- 3) gęsi podskubanych niedbale, pozostawienie śladów oka- lcezeń na skórze,
- 4) gęsi, którym były wiązane nogi lub skrzydła,
- 5) gęsi wychudzonych.

Dobrze wyhodowana gęś — przyniesie dobry zysk. Każda gospodyni sprzedaje drób tylko placówkom spół- dzielczym, które stoją na straży interesów rolnika. 2297k

JERZY ŚWIRSKI

# Wolni z wolnymi

Punktualnie o północy z dnia 14 na 15 sierpnia b. r. salwami z dział, biciem w dzwony po miastach, miasteczkach i wsiach hinduskich i mahometaniskich została proklamowana niepodległość Indii.

Indie, owa najcenniejsza perła w koronie Imperium Brytyjskiego, przestały być jego kolonią. Stały się, po 100 latach panowania Brytyjczyków, dwoma niezależnymi państwami: Hindustanem i Pakistanem, które, przyjmując statuty dominialne, weszły dobrowolnie, jako dominia, do Wspólnoty Brytyjskiej.

Na czele nowego dominium Hindustanu jako generalny gubernator stanął dotychczasowy wicekról Indii Lord Mountbatten, a na czele dominium Pakistanu przywódca muzułmanów Mohamed Ali Jinnah. Premierem rządu Hindustanu został Pandit Nehru.

Rzadko się zdarza w historii podobne wydarzenie. Rzadko bowiem jakieś wielkie mocarstwo, bez przewrotów rewolucyjnych, rzeka się dobrowolnie swego panowania. Jest to tym znamiennejszy fakt, że przeciw mamy świeżo w pamięci ów butny i brutalny imperializm niemiecki, który dążył do podporządkowania świata Niemcom, a do uczynienia z Europy, a zwłaszcza południowo-wschodniej, jednej wielkiej kolonii we władaniu Trzeciej Rzeszy. Fakt ogłoszenia niepodległości Hindustanu (Indii) i Pakistanu może być ową jaskółką, zwiastującą nową wiosnę w dziejach świata, w której wszystkie państwa znajdą wspólny język bezkrawawego, dobrowolnego porozumienia się celem współdziałania i współpracy dla powszechnego dobra całej ludzkości.

X

Dwa główne czynniki, które, pokonując pewne opory, przyczyniły się do rozbudowania świadomości narodowej i politycznej ludności Indii. Czynnikiem tymi są: rozkwit oświaty i rozwój życia gospodarczego.

W Indiach rozwinięty jest bardzo system kastowy. System ten był specjalnie podsypany i pielęgnowany przez klan kapłanski Indii — braminów. Zapewniał on im wpływy i to, co leży w istocie każdego kleru, chęć utrzymania w swych rękach steru rządzenia i panowania.

Spis ludności Indii z 1901 r. wykazał, że istnieje w nich po-

nad 2.378 kast, z których jedne liczą po kilka milionów członków, inne zaledwie po kilka osób.

Członkom, należącym do jednej kasty, nie wolno jest wchodzić w związki rodzinne z członkami innej kasty.

Istnieją również drobniagowe różniczkowania, drobniagowe przepisy religijne i obyczajowe tradycje, które jakoby chińskim murem rozdzielają poszczególne kasty hinduskie jedne od drugich, stwarzając z nich zamknięte same w sobie grupy społeczne.

W ten sposób dana kasta decyduje o losach swego członka. Decyduje o jego małżeństwie, pracy, zawodzie, a w razie potrzeby, opiekuje się nim czy jego rodziną. W każdym zaś wypadku sprawa olbrzymie przedziały między ludnością hinduską, nie mówiąc już o istniejącym na tle religijnym antagonizmie między wszystkimi Hindusami a ludnością mahometaniską. Ten antagonizm sprawił, mimo wysiłków rządu brytyjskiego, że doszło do podziału Indii na dwa odrębne dominia: Hindustan o większości ludności hinduskiej i Pakistan o większości ludności mahometaniskiej.

Prawdopodobnie na podział kastowy wpłynął fakt różnicy koloru skóry. Hindusi na oznaczenie kasty używają słowa „warna”, co oznacza „kolor”. Różnica odcienia skóry powstała na skutek zmieszania się przez małżeństwa ciemnych drawidyjskich autochtonów z białymi najeźdźcami aryjskimi.

Naczelną kastą są kapłani: bramin, później idą kszatriowie (możnowładztwo, szlachta, rycerstwo), dalej rajsyowie (kupiectwo) i na końcu sachrowie (chłopi, robotnicy, rzemieślnicy).

Te cztery główne grupy różniczkują się między sobą w tysiące odrębnych grup kastowych.

Oprócz żyjącej w kastach ludności Indii istnieje tam olbrzymia grupa, licząca ponad 50 milionów, tak zw. „niedotykalnych”. Jest to najbardziej upośledzona ludność Indii. O ulżenie jej doli walczył wspólnie ze światlejszymi Hindusami sam Mahatma Gandhi, nazywając ich „Harijanami”, czyli „dzieci Boga”, a o losie ich tak pisał:

„Harijanie z punktu widzenia społecznego są trędowatymi, gospodarzo czynnym gorszym niż niewolnicy, religijnie upośledzeni, wzbrania się im wejścia do świątyni. Nie wolno im używać na równych prawach z członkami kast czystych dróg bitych, publicznych studni, wodociągów, parków. Samo ich zbliżenie na pewną odległość jest społecznym przestępstwem, a w niektórych okolicach ich widok uważany jest za zmażę. Na mieszkaniu tym nieszczęśliwcom wyznaczono najgorsze dzielnice miast i wsi. Odmawia się im wszelkiej pomocy lekarskiej, prawnej, religijnej”.

Tak w grubszym zarysie wygląda różniczkowanie ludności Indii. Nad usunięciem tej bolączki społecznej usilnie pracował rząd brytyjski i światlejsi Hindusi. Najbardziej skuteczną bronią okazała się — oświata. Ona to zaczęła zacierać różnice kastowe, wprowadzać tolerancję, poszanowanie godności człowieka. Ona to zaczęła podważać kulturowany przez braminów system kastowy i wpływała nawet na polepszenie bytu Harijanów, których wzięto pod opiekę prawa.

Tak więc dzięki rozpowszechnieniu oświaty został wprowa-

żony główny czynnik do zjednoczenia się ludności hinduskiej, co w dalszej konsekwencji doprowadziło do niepodległego samorządzącego się dominium Hindustanu i Pakistanu. Trzeba tu przyznać, że rząd brytyjski przyczynił się do tego w wielkiej mierze, a ze względu na tę specyficzną, kastową strukturę Indii musiał działać długofalowo i roztropnie, aby zaszczepić wśród kast hinduskich tolerancję, wykształcić kadry fachowców, a przez to zapewnić nowym dominom pokój i pracę.

Drugim ważkim czynnikiem samodzielnego bytu Indii jest ich rozwój gospodarczy.

Pod rządami brytyjskimi Indie zwolna z dostarczyciela różnych bogatych surowców przekształcać się poczęły na kraj przemysłowy, sprawiacząc uwolnienie rynku wewnętrznego od towarów sprowadzanych. Kilka cyfr uwidocznia nam to najlepiej.

I tak liczba fabryk między 1918 a 1933 r. w Indiach urosła z trzech tysięcy do dziesięciu tysięcy, a w tym do 1.700 fabryk dużych przedsiębiorstw przemysłowych. Rozwój przemysłu bawełnianego doprowadził do tego, że import tego rodzaju towarów spadł z 4/5 do 1/5. Produkcja cukru zwiększyła się z 300 tysięcy ton na ponad milion ton. Produkcja stali, która nie przekraczała 600 tysięcy ton, potroiła się. Zaprzeszono, dzięki własnemu przemysłowi, sprowadzać mydło, zapalki. Rozpoczęto produkcję własnych pojazdów mechanicznych.

Celem niesprowadzania węgla, którego w Indiach jest bardzo mało, wyzyskano siły wód, używając przez wielkie turbiny napędu elektrycznego i przyczyniając się do elektryfikacji Indii.

Systematycznie rozbudowywane są drogi bite i kolejowe.

Również obserwuje się znaczny rozwój rolnictwa i zdobywa-

nie nowych obszarów pod uprawę. Wymownym tego przykładem jest regulacja rzeki Damodar w celu nie tylko uzyskania energii elektrycznej, ale również dla nawodnienia 300 tysięcy ha ziemi i zdobycia ich pod uprawę. Kwestia żywnościowa w Indiach jest wielce palącą, bowiem przeciętny roczny przyrost ludności wynosi około 5 milionów.

Samowystarczalność Indii nie jest jeszcze zupełna. Muszą one sprowadzać precyzyjne narzędzia i maszyny, potrzebne podstawowe towary dla przemysłu, transportu, lekarstwa i chemikalia.

Te więc dwa główne czynniki: oświata, a dzięki niej rozbuźnienie świadomości narodowej, obywatelskiej, politycznej, tolerancji i stworzenia kadry fachowców własnych do wszystkich funkcji życia państwowego, społecznego czy gospodarczego, oraz rozwój gospodarczy Indii w duchu samowystarczalności, stały się głównym fundamentem ich niepodległości z widokami wspaniałej przyszłości.

Pomyślność tę Indie pragną wykorzystać twórczo i pokojowo. Pandit Nehru tak bowiem oświadczył: „Pragnę, aby Indie były krajem postępowym i aby rozwijały swój handel nie w duchu agresji, ale współzawodnicztwa. Nie lubię imperializmu ani gospodarczego, ani politycznego. Nie życzę, aby Indie wkładały się w agresję gospodarczą, ponieważ prowadzi ona do konfliktów i wojen”.

Zarówno podniesienie oświaty (bardzo wielu Hindusów kształci się w W. Brytanii), jak i życia gospodarczego zespoliło Indie z Imperium Brytyjskim. Zespoliło kulturalnie, cywilizacyjnie i gospodarczo (np. Anglia jest dłużnikiem Indii, Dług wynosi około 1.250 milionów funtów szterl. przez sprowadzenie potrzebnych towarów z W. Brytanii przez Indie Anglia spłaci im swój dług). W tym więc wielostronnym zespoleniu Indii z W. Brytanią widzi się gwarancję ich wspólnej więzi. Potwierdza to i wypowiedź Pandit Nehru: „Wiele jeszcze innych rąk wyciąga się ku nam. My pragniemy skorzystać z pomocy Anglii”.

Opinię tę podziela i Mohamed Ali Jinnah, premier Pakistanu i przywódca muzułmanów. Tak więc dwa dominia Hindustan i Pakistan wchodzi do historii, jako dwa niezależne państwa, które dobrowolnie łączą się ze Wspólnotą Brytyjską na zasadzie wzajemnego zrozumienia wspólnych interesów, kultury i poglądów, jako „równi z równymi, wolni z wolnymi”.

## Sprawa Nr. 8 przed trybunałem w Norymberdze

Edmund H. Schwenk, prokurator w Urzędzie Rady dla Zbrodni Wojennych Wojsk Stanów Zjednoczonych, przebywający obecnie w Warszawie, czyni przygotowania do słynnej „sprawy nr 8”.

„Sprawa nr 8” dotyczy Narodu Polskiego, gdyż przedstawiciele jego byli głównie przedmiotem przestępstw, objętych 8 aktem oskarżenia. Na ławie oskarżonych znajduje się 14 Niemców i jedna Niemka, którzy prowadzili swą działalność przestępczą w ramach następujących organizacji: „RUSHA”, „VOMI”, „RKFDV” (urzędy do spraw rasy, osadnictwa, volksdeutschów i umocnienia niemieckości). Zasięg działalności organizacji był bardzo szeroki. Zmuszano obywateli polskich do

przyjmowania obywatelstwa niemieckiego, skoro tylko uważano, że są zbliżeni do germańskiej grupy etnicznej.

Dzieci obywateli krajów słowiańskich były zabierane do Niemiec, celem wychowania ich jako Niemców. Dla ułatwienia tego zadania i zmylenia wszelkich śladów, nazwiska dzieci zmieniano, umieszczano je w internatach, względnie u rodzin niemieckich.

Sędziwo dotyczy następujących głównych oskarżonych: Ulrich Greifelt — general policji Obergergruppenführer SS i naczelnik „RKFDV”; Rudolf Greutz — Brigadeführer SS i zastępca uprzedniego; Konrad njr Heiting — Oberführer SS; Otto Schwarzenberger — Oberführer SS; Her-

bert Hübner — naczelnik Urzędu w Poznaniu do spraw rasowych; Werner Lorenz — Obergergruppenführer SS i naczelnik „Volksdeutsche Mittelstelle”; Heinz Brückner — Sturm-bannführer SS; Otto Hofman — Obergergruppenführer SS; Richard Hildebrandt i Fritzschwalm — wszyscy trzej kolejni dowódcy sztabu urzędu do spraw rasowych i osadnictwa; Max Solmann — naczelnik organizacji Lebensborn, w której kluczowe stanowiska zajmowali również Ebner, Günther Tesch, Inge Viermetz.

Celem pobytu prok. Schwenka w Polsce jest zdobycie materiału dowodowego przeciwko tym zbrodniarzom oraz kierowanym przez nich organizacjom. W związku z tym, prok. Schwenk apeluje do wszystkich obywateli polskich, aby zgłaszali się do zeznań odnośnie wszystkich wyżej wymienionych przestępstw.

Zawleczono do wsi dyfteryt. Przybył lekarz. Potrzebne były zastrzyki. — Kto po nie pójdzie, na taką pogodę, że ani pska wypędzi, śnieżyca, zaspas, mróz i zbliżający się wieczór. Lekarz nawet zdecydował się nocować we wsi, bo nie było pewności, czy dojdzie z powrotem.

— Wiadomo, że w taką pogodę pójść może tylko matka, albo Weronka. Czyż można ją prosić o to, przecież ja dla niej ani swat, ani brat, rozmyślała zrozpaczona matka. Wybrała się sama. Na zapłociu spotkała Weronkę.

— Wróć, ja pójde, pilnuj dziecka. — Nie masz chłopca, zrobię to dla ciebie, dodata.

Wyciągnęła kij z płota, watówkę przepasała silniej rzmieniakiem i poszła, rozganiając zwały śnieżne, za dużymi buciorami.

Była w dzień targowy w mieście. Miała się szykować do domu, gdy przypędzono złapanych na roboty. Pod „Arbeitsamt” spotkała ludzi z Zarowia. Nie było ich wiele, ci co nie zdążyli uciec. Złapano też syna głuchej Ludwikowej. Matka szła z nim, nie tylko nie nie słysząc, ale i nie widząc od tuz. Matezysko zemdlalo dwa razy, prosiła, błagała o zwolnienie, nie słuchano jej. Teraz już milczała, postanowiła jechać za chłopaka lub z nim. Do drogi nie była przygotowana, wczesna wiosna, łapał przymrozek, ona stała boso, trzymając w zapasce bochenek chleba. Weronka nie mogła dłużej patrzeć na Ludwikową. W niespełną godzinę, przyjęto ją zamiast chłopaka. Niemczyko, dawato wyraz zadowolenia z takiej zamiany, trzęsąc bzuchem od śmiechu.

Ale na drugi dzień potęchy z niej nie miał, poszła się do nieprzytomności, lekarz stwierdził poważną chorobę serca, wyrzuceno ją z transportu. Tajemnica Weronki — spoczywała w proskach nasennych użytych w poczwórnej ilości.

Opowiadają też o niej, że przez dwa dni męła zboże na chleb Pawłowej zza kościoła, bo kobiecie chłopca na Majdanku zmarnowali, a dzieci, takiego drobnactwa miała aż sześcioro.

Opowiadali mi kiedyś kolezdy o jej przydatności w naszej organizacji, w czasie strajku chłopskiego i okresie okupacji niemieckiej.

W czasie strajku policja obstawiała co czynniejszych strózków stronictwa, trudno się było poruszać. Niektórych uwięziono, inni mieli areszt domowy. W tej okolicy była siedziba komitetu strajkowego. Trzeba było mieć łączność z powiatem i województwem.

Zgłosiła się do pracy Weronka. — Jestem silna, niepokazna, no i baba, może się przydam.

Istotnie przydatna się bardzo. Udało jej się kilkakrotnie przewieźć afisze proklamacyjne.

Ale pewnego dnia przycałił się na nią na przystanku kolejowym policjant. W czasie wysiadania z pociągu ostrzeżono ją. Miała przy sobie pusty koszyk, podeszła policjanta z tyłu i zaniem coś zamiarkowej, nakryła mu urzędową głowę kozykiem, znikając natychmiast.

Strajk był rozpoczęty. Na drugi dzień przypadał jarmark w powiatowym mieście. Weronka, wykierowała sobie robotę przy drodze, żeby pilnować jadących do miasta. Z Zarowia nikt nie jechał. Za to wybrało się kilku z sąsiedniej wsi. Dwóch z nich zauróciła przypomnieniem, o strajku, trzeciego powstydzila i zauróciła. Czwartego się upierał, wiozł prosięta.

— Mówię wam, zaurócić do domu, jeszcze sprzedacie, nie przepaszcie ich, rzecze chłopu.

— Wio, cmoknął chłop, ściągając konia batem.

— Po dobrej woli wam radzę, wracajciez. Czy ważniejsze prosięta od chłopskiej sprawy? Chłop, popędzał konia.

— Wracajcie, — schwyciła chłopu bat i lejce. Zauróciła konia, podcięła batem, zostawiając chłopu przy drodze. Chłop widząc, że z babą nie przelewkę, pobiegł za wozem.

Dziesiątemu powiecie, że jeszcze się nikt na tamaniu solidarności nie dorobił, strofowała.

Koło z Zarowia maszerowało na święto ludowe z rozwiniętym sztandarem. Kiedy wchodziło na gościniec, do chorążego sztandaru podszedł policjant i wymawiając, odpowiednią formułkę, aresztował go.

Zrobiła się chwilkowe zamieszanie, jakby wahanie. Nagle zjawia się Weronka, swój tobołek z jedzeniem oddaje komuś obok, sama chwytą sztandar od aresztowanego. — Idziemy! — rzekła. I poszli.

W ostatnich latach okupacji miała dodatkowe pasje. Pierwsza to radio, druga zbieranie leków do aptekzek polowych, trzecią gazym materiałów wybuchowych. Myny nam wynosiła w zapasce, pod serdakiem, trotyl w koszyku od kartofli, wspominają kolezdy.

Wiem, że krzywdzę Weronkę, poruszając fragmenty. Ona mi nawet nie opowiadała, wiem to od ludzi z Zarowia.

Ale wiem, doskonale, że ludzie z Zarowia są jej a ona jest ich, razem dopiero tworzą całość. Tak, Zarowie ma sens tylko z Weronką, gdy się pomoc niesie drugiemu oboma garściami, a Polsce i sprawie ludowej urwanej lewej nogi się nie pamięta, bo i pocóż, gdy się ją zapomnięło przy mecie amputacji. Stać, za kark ułapić Klimka bijącego żonę, zaurócić konia niesolidarnemu — można i o jednej nodze. To są już własne słowa Weronki

## Konferencja Trzech zakończona

Trójstronne rozmowy między przedstawicielami rządów St. Zjednoczonych, Francji i W. Brytanii dotyczące poziomu przemysłu w strefie anglo-amerykańskiej Niemiec, jak również zarządu i kontroli kopalń w Zagłębiu Ruhry, które odbywały się w Londynie, zostały zakończone.

W związku z tym, mimo niechęci i początkowego sprzeciwu Francji, w dniu 29 bm. został ogłoszony w Berlinie nowy plan amerykański dotyczący podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec, ustalony w Waszyngtonie.

Nowoustalony poziom przemysłu niemieckiego w ogólnych zarysach wygląda następująco: Stał: obecna zdolność produkcyjna 19.200.000 ton — nowy uzgodniony poziom produkcji 10.700.000 ton. (Produkcja w r. 1936 — 14.900.000 ton).

Ciężki przemysł maszynowy: obecna zdolność produkcyjna 775.000.000 marek — nowy poziom 500.000.000 marek (w 1936 r. 619.000.000 marek).

Narzędzia maszynowe: obecna zdolność produkcyjna 259.000.000 marek — nowy poziom 170.000.000 marek (w r. 1936 — 206 mil. marek).

Samochody osobowe: obecna zdolność produkcyjna — 190.000 wozów — nowy poziom — 160.000 wozów. (Danych z r. 1936 nie podano).

Mechanika precyzyjna i optyka: obecna zdolność produkcyjna — 307.700.000 marek niemieckich — nowy poziom 248.700.000 marek. (W r. 1936 — 180.000.000 marek).

Cement: obecna zdolność produkcyjna 11.400.000 ton — nowy poziom produkcji 8.900.000 ton. (W r. 1936 — 7.000.000 ton).

Chemikalia (globalnie): obecna zdolność produkcyjna 4.194.000 marek. (Produkcja w r. 1936 — 2.325.000 marek).

Dowódca wojsk amerykańskich w Niemczech, gen. Clay oświadczył przedstawicielom prasy, że cyfra 10.700.000 ton stała osiągnięta zostanie za 3 lata. Stwierdził on ponadto, że cały plan zależny jest od dostaw węgla, którego zapotrzebowanie wyniesie blisko 400.000 ton dziennie.

Gen. Clay oświadczył dziennikarzom, że władze anglo-amerykańskie przygotowują obecnie listę urządzeń fabrycznych, które mają pozostać w Niemczech, choćby były pierwotnie przeznaczone na reparację. Lista ta przedstawiona zostanie Komisji Kontroli w ciągu trzech tygodni.

Londyński korespondent Reutera przypuszcza, iż „Natychniastowym rezultatem opublikowanych decyzji anglo-amerykańskich będzie zahamowanie demontażu wielu urządzeń fabrycznych w zachodnich Niemczech, które dotychczas przeznaczone były na dostawy reparacyjne”. Stwierdza on dalej, że najbardziej uderzającym punktem planu, ogłoszonego w Berlinie jest znaczne zmniejszenie ilości niemieckich urządzeń przemysłowych, przyznanych w ramach odszkodowań. Ten aspekt planu jest o wiele bardziej sensacyjny, niż sam fakt projektowanego podniesienia produkcji.

Zahamowanie demontażu da się odczuć dużo wcześniej, niż jakkolwiek wzrost produkcji, który będzie skreślony przez brak surowców. Decyzje, dotyczące wstrzymania demontażu

fabryk będą miały efekt natychmiastowy dla wszystkich państw sojuszniczych, mających pretensje do odszkodowań.

Z opublikowanego planu wynika, że na odszkodowania nie będą przeznaczone zupełnie żadne urządzenia do produkcji mechanizmów precyzyjnych, instrumentów optycznych, fototechnicznych, elektrotechnicznych i do produkcji traktorów. Załedwie jedna fabryka przeznaczona będzie na zdemontowanie w dziedzinie przemysłu zegarowego, jedna fabryka barwników i jedna — wyrobów farmaceutycznych.

Niemal wszyscy korespondenci zagraniczni donoszą o wielkim wzburzeniu opinii publicznej i kół politycznych Francji na wiadomość o ogłoszonym w Berlinie planie produkcji przemysłu niemieckiego.

## Ograniczenia żywnościowe w Anglii

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą W. Brytanii, rząd brytyjski ogłosił nowy program, przewidujący dalsze ograniczenia racji żywnościowych, spożycia benzyny i wyjazdów za granicę, dzięki którym spodziewa się zaoszczędzić na imporcie 228 milionów funtów rocznie.

Ograniczenia racji żywnościowych dotyczą przede wszystkim mięsa, znacznie zostały zmniejszone przydziały dla restauracji. W hotelach po 2-dniowym pobycie wymagane będą specjalne książeczki żywnościowe. Zabroniony zostanie import pewnych luksusowych artykułów spożywczych. Lista ich będzie wkrótce ogłoszona.

Ograniczenia wyjazdów za granicę, wejdą w życie niezwłocznie. Po 1 października wyjazdy za granicę dla celów rozrywkowych zostaną całkowicie zabronione.

Dzięki tym ograniczeniom deficyt płatniczy W. Brytanii zmniejszy się do 400 milionów funtów.

W myśl nowego rozporządzenia, wszystkie produkty żywnościowe będą racjonowane z wyjątkiem ryb, owoców i jarzyn. Racje mięsa wynosić będą 350 gramów tygodniowo, bekonu — 57 gr, sera — 57 gr, masła 85 gr, margaryny — 85 gr, tłuszczu 28,5 gr, mleka — 1 litr, herbaty — 57 gr, dżemu — 115 gr, chleba — 1,35 kg.

Prasa brytyjska różnymi odcieniami prawie jednomyślnie wyraża niezadowolenie z nowego planu oszczędnościowego rządu, podkreślając, iż nie da on Wielkiej Brytanii w dalszej perspektywie nadziei na odzyskanie dobrobytu. Panuje powszechne przekonanie, iż nowe ograniczenia odraczają jedynie decyzje, które będą musiały zapisać za kilka miesięcy.

„Manchester Guardian” stwierdza, że nowe ograniczenia

Korespondent BBC z Paryża donosi, że wielu polityków we Francji nie zdawało sobie do ostatniej chwili sprawy jak daleko sięgają plany anglo-amerykańskie. Dopiero ogłoszone w Berlinie liczby wywołały nieuchronne przekonanie, że potencjał gospodarczy Niemiec został odbudowany.

Jak donosi agencja Reutera, powołując się na radio hamburskie, naczelny dowódca radziecki w Niemczech marszałek Sokołowski na zebraniu Alianckiej Rady Kontrolnej w Berlinie oskarżył W. Brytanię i Amerykę o złamanie układu poczdamskiego przez podniesienie poziomu przemysłu niemieckiego w strefie anglo-amerykańskiej. Przedstawiciele brytyjscy i amerykańscy odparali to oskarżenie. Dalej marsz. Sokołowski zarzucił W. Brytanię i St. Zjednoczonym działanie w kierunku podziału Niemiec.

są tylko jeszcze jednym krokiem na drodze do obniżenia poziomu życia narodu brytyjskiego.

Konserwatywny „Daily Telegraph” jest zdania, iż ciężary nałożone przez rząd są zbyt mało skuteczne. W wyniku nowych ograniczeń życie W. Brytanii cofnęło się do poziomu wojennego. Jest to według dziennika, przewyżczenie kryzysu na raty.

Także „Daily Express” ostro krytykuje plan rządowy, nazywając go „planową biedą”. Zdaniem tego pisma, ograniczenia są wynikiem wadliwego sposobu myślenia i wadliwej polityki grupy ludzi, znajdujących się u władzy.

Ograniczenia rządowe dotyczą nie tylko artykułów żywnościowych.

Sekretarz generalny narodowego związku górników oświadczył, że od września br. do maja 1948 r. górnicy brytyjscy pracować będą 6 dni w tygodniu, by ułatwić rządowi opanowanie sytuacji gospodarczej.

Brytyjskie Ministerstwo Wojsny wskutek kryzysu ekonomicznego zaleciło wstrzymać wydawanie urlopów żołnierzom, odbywającym służbę w obcych państwach, a to celem odciążenia transportów wojsk wycofywanych z Indji.

By pomóc W. Brytanii w przewycięzeniu trudności, dominia brytyjskie zadeklarowały swą pomoc.

Agencja Reutera donosi z Cambera, że australijski minister handlu oświadczył ministrowi dominiów brytyjskich, że Australia zaopatry Anglię w żywność, jeśli Anglia dostarczy okrętów.

Także rząd Unii Południowo-Afrykańskiej zamierza udzielić Anglii pożyczki w wysokości do 8 milionów funtów.

## Z konferencji panamerykańskiej

Na odbywającej się w Petropolis międzyamerykańskiej konferencji, został ustalony projekt traktatu obronnego, który mówi, że „Atak przeciwko któremukolwiek krajowi amerykańskiemu stanowi atak przeciwko wszystkim krajom amerykańskim”. Projekt przewiduje jednak trzy odrębne systemy procedury zależnie od typów agresji. Prasie udzielono następujących wyjaśnień w tej sprawie:

W wypadku agresji z zewnątrz kontynentu amerykańskiego, przeciwko amerykańskiej strefie bezpieczeństwa, zastosowane będą środki zbiorowe bez czekania na decyzję Rady Bezpieczeństwa i środki te byłyby obowiązujące dla wszystkich krajów amerykańskich.

Natomiast w wypadku napadu jednego kraju amerykańskiego na inny kraj amerykański (agresja międzyamerykańska), zaatakowany kraj posiada prawo obrony koniecznej a inne kraje, które pragną mu pomóc mogą to uczynić w oczekiwaniu na konsultację międzyamerykańską.

Trzeci punkt przewiduje, iż w razie ataku poza strefą bezpieczeństwa półkuli zachodniej, ma się odbyć konsultacja międzyamerykańska, celem zbadania sytuacji.

Specjalny artykuł traktatu oświadcza, że żadnej klauzuli nie wolno interpretować w sensie sprzecznym z Kartą ONZ.

# ŚWIAT i

## Komisja dla spraw Indonezji

Po kilku rozpatrywanych kolejno wniosków, Rada Bezpieczeństwa przyjęła projekt USA i postanowiła powołać do życia trzyosobową komisję, której zadaniem będzie pośrednictwo w sporze holendersko-indonezyjskim z tym, że każda ze stron, w sporze będzie miała prawo odrzucenia arbitrażu Rady.

W skład komisji wejdą przedstawiciele Holandii i Indonezji, którzy następnie wybiorą trzeciego członka komisji. W międzyczasie konsulowie generalni W. Brytanii, St. Zjedn., Australii, Chin i Belgii, urzędujący w Batawii, sporządzą sprawozdanie na temat zastosowania się Holandii i Indonezji do uprzednich zaleceń Rady Bezpieczeństwa co do zaprzestania ognia.

W czasie obrad Rady delegat Zw. Radzieckiego przedstawił propozycję utworzenia 11-osobowej komisji Rady Bezpieczeństwa dla kontrolowania zawieszenia broni. Za wnioskiem radzieckim głosowało 7 państw, przy czym W. Brytania i Chiny wstrzymały się od głosu. Dla obalenia tego wniosku Francja użyła prawa weta. Przeciwno wnioskowi radzieckiemu głosowała również Belgia.

Korespondenci podkreślają fakt użycia przez Francję prawa weta. Obserwatorzy tłumaczą ten fakt obawą Francji, że gdyby znalazła się w 11-o-

sobowej komisji, musiałaby — nie chcąc zaprzeczyć faktom — stwierdzić holenderską agresję. Nie byłoby to dla Francji wygodne z uwagi: na to, że sama jest krajem kolonialnym i ma własne poważne kłopoty w Indochinach.

Na wczorajszej sesji Rady Bezp. wystąpił również przedstawiciel Indonezji, dr. Sjahrir, który jeszcze raz podkreślił, że akcja holenderska jest zwykłą agresją. Wezwał on Radę, aby nakazała wycofanie wojsk holenderskich z Indonezji. Dr. Sjahrir wyraził obawy co do bezstronności i obiektywizmu sprawozdania, jakie mają przedstawić urzędujący w Batawii konsulowie, gdyż, patrząc oni na wojnę w Indonezji oczyma Holendrów.

Ze źródeł indonezyjskich donoszą, że oddziały holenderskie, które prowadzą ofensywę na Jawie, znajdują się obecnie w odległości 56 km. na północ od Jogjakarty — stolicy republiki — oraz w odległości 40 km. na północny zachód od drugiego punktu oporu wojsk republikańskich — Shurakarty.

Holendrzy, którzy posuwają się w kierunku Jogjakarty od południa z rejonu Tengaran, zaatakowali po przygotowaniu artyleryjskim Pasomon, położony na północny wschód od Tengaran.

## Kryzys rządowy w Grecji

Ateński korespondent agencji sowieckiej TASS, zajmując się sprawą upadku gabinetu Maximosa, podaje zakulisowe przyczyny obecnego kryzysu rządu greckiego. Zdaniem tego korespondenta, na ostatnim posiedzeniu rządowym przywódców 7 partii koalicji rządowej, Venizelos, Papandreu i Kanefopulos zażądali oddania teki ministra bezpieczeństwa publicznego Kanelopulosowi, zaś teki ministra wojny — Papandreu. Podkreślali oni, iż działalność ministra bezpieczeństwa Zervasa jest wielce niepopularna. Wicepremier Tsaldaris kategorycznie sprzeciwił się wszelkim zmianom w rządzie, wobec czego wspomniani wyżej ministrowie podali się do dymisji, co z kolei spowodowało kryzys rządowy.

Według informacji z Aten, przywódca populistów Tsaldaris, którego król powierzył misję tworzenia nowego rządu, napotyka na duże trudności. Po nieudanej próbie utworzenia rządu, opartego na szerszej koalicji, spowodowanej odmową

przywódcy liberalów Sofulisa, próbował utworzyć rząd, oparty o partię populistów. Jednakże i ta próba zakończyła się niepowodzeniem.

Jak donoszą ostatnie korespondencje, po rezygnacji Tsaldarisa z utworzenia nowego rządu, misja ta została powierzona byłemu premierowi Maximosowi. Także Maximos napotykał na trudności, dotyczyły one jednak przydziału tek ministerialnych poszczególnym partiom. Pertraktacje Maximosa rozbiły się głównie z trzech powodów: 1) Maximos domagał się zwiększenia władzy premiera, 2) przywódca socjaldemokratów Papandreu, były minister spraw wewnętrznych, domagał się teki ministra wojny, 3) generał Zervas, przywódca partii wyzwolenia narodowego pragnął w nowym rządzie ponownie pełnić funkcje ministra bezpieczeństwa publicznego, czemu sprzeciwił się przywódca pozostałych partii.

Po nieudanej próbie Maximosa, król zaprzysiął monopartyjny rząd, powołany przez Tsaldarisa.

## Konferencja w sprawie żywienia

Obok wielkich konferencji politycznych, rozlicznych rozmów, spotkań, między poszczególnymi państwami czy też politykami, których celem jest unormowanie politycznej sytuacji świata, nie mniejsze znaczenie szczególnie dla zniszczonej Europy, posiada odbywająca się obecnie w Genewie konferencja FAO.

Jest to trzecia doroczna konferencja Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa, w której uczestniczy 67 narodów przez swoich przedstawicieli.

Głównym celem obecnej konferencji jest utworzenie stałej światowej Rady Żywnościowej, składającej się z 18 przedstawicieli rządów, członków ONZ. Zadaniem rady ma być udzielanie pomocy i rad

rządom poszczególnych krajów, celem powiększenia produkcji rolniczej i ulepszenia rozdziału.

Drugim zadaniem konferencji jest przegląd światowej sytuacji żywnościowej, która jak wynika z raportów nie jest lepsza niż w roku ubiegłym.

Naczelny dyrektor FAO, przedstawił na konferencji ciężką sytuację żywnościową Europy, która w ciągu nadchodzącej zimy może przenieść się w ostry i przewlekły kryzys żywnościowy.

Nawoływał narody do poparcia inicjatywy utworzenia światowej organizacji żywnościowo-rolniczej, rozporządzającej pełnią władzy w podejmowaniu skutecznej drogi pomocy.

## Reprezentacja amerykańskich parlamentarzystów w Europie

Z Nowego Jorku wyruszył do Europy Zachodniej specjalny komitet Izby Reprezentantów, złożony z 10 republikanów i 8 demokratów.

Jak już donosiliśmy, komitet ten ma zaznajomić się na miejscu z sytuacją i potrzebami Europy Zachodniej. Od jego opinii i wniosków — zdaniem kół poinformowanych w olbrzymim stopniu zależać będzie stosunek Izby Reprezentantów do t. zw. „planu Marshalla”, gdy zostanie on prawdopodobnie na początku przyszłego roku przedstawiony kongresowi.

Zdaniem dzienników większość członków komitetu łąduje zasadzie jak najoszczędniejszego lokowania kapitałów amerykańskich za granicą oraz wykazuje pewne skłonności izolacjonistyczne. W roku ubiegłym 6

członków komitetu głosowało przeciwko pożyczce dla W. Brytanii. W roku bieżącym 6 głosowało za zmniejszeniem pomocy pounrowskiej. Z 13 członków komitetu tylko trzech — z partii demokratycznej — zajęło na ostatniej sesji kongresu względnie postępowe stanowisko.

Niewątpliwie, najwybitniejszą i decydującą osobistością w Komitecie jest jej wiceprzewodniczący Herter. W sprawach polityki wewnętrznej jest on przedstawicielem skrajnie reakcyjnego kierunku; w stosunku do Europy domaga się, w razie udzielenia jej pomocy, jak najściślejszej kontroli ze strony USA. W swoim czasie był on jednym z bliskich współpracowników Herberta Hoovera, którego plany odbudowy Niemiec są powszechnie znane.

# POLSKA

## Akcja Polskiego Związku Zachodniego w 8-mą rocznicę najazdu niemieckiego

We wrześniu mija 8 lat od chwili najazdu hitlerowskiego na Polskę. Mimo pomyślnego zakończenia wojny problem niemiecki nie przestał być dla nas aktualny. Społeczeństwo nasze winno pamiętać zawsze o tragicznych wypadkach sprzed ośmiu laty, by nigdy już nie znalazło się w podobnej sytuacji.

Polski Związek Zachodni wiejąc jak ogromną wagę ma dla nas rocznica wrześniowa przetrwał miesiąc wrzesień br. na kilka akcji społecznych, między innymi na odczytowo-propagandową oraz współpracę z władzami państwowymi, by w zależności od potrzeb danego terenu przyczynić się do ostatecznej usunięcia elementu niemieckiego z Polski pod hasłem: „Do 1 października 1947 r. — ani jednego Niemca w Polsce”. PZZ ape-

lować będzie do związków zawodowych, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, szkół i całego społeczeństwa pod hasłem: „Na ziemiach Polski — ani jednego śladu niemieckiej kultury, obyczaju, języka czy pisma”. Akcję bezpośrednio związaną z rocznicą wrześniową będzie staranie o zapewnienie opieki nad grobami rodaków poległych 1939—1945 r.

Związek b. Więźniów Politycznych, Związek Uczestników Walki zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Związek Obrońców Westerplatte i Polski Związek Zachodni utworzą poza tym komitet, którego zadaniem będzie stała piecza nad grobami bohaterów oraz szczególne uczczenie ich pamięci w dniu „Święta Umarłych”.

## Podręczniki szkolne dla młodzieży

Państwowe Zakłady Wydawnictw szkolnych rozpoczęły druk podręczników na rok szkolny 1947/48. Do 1 sierpnia br. wydrukowano 11.385.000 egzemplarzy, co stanowi 115.053.000 arkuszy druku. Obecnie w druku znajduje się ok. 6.000.000 egzemplarzy podręczników. Większość z nich ma być gotowa w pierwszych dniach września, część zaś w ciągu całego miesiąca. Około 2.500.000 egzemplarzy przygotowywane jest ponadto dla starszych. Kampania druku

w P. Z. W. S. da ogółem 20.000.000 podręczników na bieżący rok szkolny, poza tym i inne instytucje wydawnicze przygotowują podręczniki. Np. w Zakładach Graficznych w Bydgoszczy przerabia się na podręczniki dziennie 4 tony papieru. Zakłady Graficzne Św. Wojciecha w Poznaniu nastawione są również całkowicie na produkcję podręczników. Dobrze byłoby aby nowe podręczniki dotarły do szkół wiejskich, gdzie odczuwało się zawsze brak książek.

## »Reymontówka« — Zakł. Psychopatyczny dla dzieci

Wydział Opieki Społecznej w Łodzi, współdziałając z Ministerstwem Oświaty i Uniwersytetem Łódzkim, zorganizował pod Łodzią Zakład Badań nad Dziećmi Psychopatycznymi, t. zw. „Reymontówkę”. Do uruchomienia tej placówki z wielką pomocą przysłała szwajcarska organizacja charytatywna „Don Suisse”, która dostarczyła umeblowania, pościeli, naczyń. Budynek, w którym mieści się zakład, jest obszerny, zbudowany w pięknym ogrodzie. Przewidziano nawet jest urządzenie szkoły, aby dzieci tu przebywające nie zaniedbały nauki. Przebywają tu dzieci obojga płci, w wieku od 8 — 14 lat. „Reymontówka” nie jest ani sanatorium, ani domem wychowawczym, lecz zakładem eksperymentalnym o charakterze przejęciowym.

Każde dziecko tu skierowane przez

pół roku poddawane jest badaniom dokonywanym przez wybitnych lekarzy i wychowawców. W ten sposób zebrany zostanie materiał naukowy, służący do opracowania metod wychowawczych i leczenia dzieci posiadających urazy psychiczne. Te urazy psychiczne spowodowane bywają dziś w większości wypadków na skutek ciężkich przeżyć wojennych, jak np. śmierć rodziców z ręki okupanta w obecności dziecka, czy bombardowania, czy walki. Dzieci z „Reymontówki” to dzieci inteligentne, lecz przewrażliwione, które leczone odpowiednio mogą stać się pełnowartościowymi obywatelami. Zakład Badań pod Łodzią jest jedynym tego rodzaju w Polsce, a czwarty w Europie. Będzie on skupiać około 60 dzieci z całego kraju.

## Proces niemieckich zbrodniarzy z I. G. Farbenindustrie w Norymberdze

Przed trybunałem wojennym w Norymberdze rozpoczął się wielki proces przeciwko głównemu akcjonariuszowi zakładów Kruppa w Essen, Krupp v. Bohlen — Halbachowi i 11 głównym dyrektorom tych zakładów, oskarżonym o zbrodnie wojenne, a w szczególności o planowanie i wszczynanie wojen zaczepnych, systematyczne ograbianie innych państw, udzielanie poparcia finansowego rządowi hitlerowskiemu, znęcanie się nad jeńcami wojennymi i pracownikami ściganymi przymusowo z krajów zamożnych. Oprócz armat ciężkiego kalibru, zakłady Kruppa projektowały i fabrykowały już od 1926 roku płyty pancerne, budowały okręty wojenne i łodzie podwodne. Zakłady te zatrudniały obco krajowców.

Prokurator domagał się kary śmierci dla wszystkich oskarżonych. W toku dochodzeń stwierdzono, że I. G. Farbenindustrie utrzymywała ścisły kontakt z rządem hitlerowskim i przyczyniła się w olbrzymim stopniu do zwiększenia potencjału wojennego Niemiec. 80 procent materiałów wybuchowych pochodziło w Niemczech z zakładu I. G. Farbenindustrie. Od 1943 roku I. G. Farbenindustrie produkowała najsilniejszy gaz trujący, którym wymordowano miliony ofiar w obozach koncentracyjnych. Śledztwo wykazało, że dyrektor naczelny Schmitz namawiał Hitlera do użycia gazów przeciw Anglii, USA i ZSRR. Największą filią I. G. Farbenindustrie w Polsce był Oświęcim.

## Polska zdobyła najwyższe odznaczenie na Wystawie w Paryżu

Międzynarodowa Wystawa Urbanistyki i Mieszkalnictwa w Paryżu zamknięta została w dniu 17 b. m. Wystawę, w której udział wzięło 12 państw, zwiędził w czasie jej trwania prezydent Francji, którego w

stoisku polskim przyjmował ambasador R. P. Putrament. Międzynarodowe jury przyznało Polsce najwyższe odznaczenie Grand Prix za całokształt pokazów.

## Repatrianci i reemigranci z Francji, Rumunii i Niemiec

W miesiącach letnich napływ repatriantów i reemigrantów do kraju wzrósł znacznie w porównaniu z miesiącami zimowymi i wiosennymi.

W marcu np. przybyło do kraju 7.531 repatriantów i 2.097 reemigrantów, w kwietniu 14.850 i 6.456, w maju 37.363 i 5.857, a w czerwcu 32.356 repatriantów i 10.847 reemigrantów.

Specjalny wzrost wykazuje akcja reemigracyjna, w ramach której przybywają Polacy z Niemiec, z Francji i z Rumunii. Ostatnio rozpoczęto przyjmowanie transportów rzemieślniczych z zachodnich stref Niemiec, gdzie zorganizowano 11 transportowców, z których 5 przyjmie woj. wrocławskie, a 6 woj. szczecińskie.

Dotychczas przybyły dwa transporty, obydwu do Legnicy. Są to przeważnie rzemieślnicy, którzy przynieśli ze sobą dużą ilość sprzętu i narzędzi. Reemigranci skierowani zostali od razu do pracy. Przyjazd pozostałych 9 transportów przewidziany jest do końca września b. r.

W ostatnich dniach przybył również transport górników z Rumunii. 307 osób z tego transportu osiedlono w Kędzierzynie.

25 bm. przybyło 500 reemigrantów z Francji, wśród których znajdowało się 79 rodzin górników. Osiedlili się one w Wałbrzychu. Przyjmowane są ponadto grupy górników z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Do transportu tego dołączono również 72 więźniów narodowości polskiej, skazanych przez sądy amerykańskie na kary więzienia za różne wykroczenia i przestępstwa na terenie strefy amerykańskiej. Więźniowie ci, przysłani do Polski celem odciążenia kary, staną powtórnie przed sądem — obecnie polskim.

## Uniw. Łódzki im. J. Cieniaka w Hucie Dłutowskiej

Kierownictwo Uniwersytetu Łódzkiego im. Jędrzeja Cieniaka w Hucie Dłutowskiej, poczta Dłutów k. Pabianic podaje do wiadomości, że zajęcia w Uniwersytecie rozpoczynają się 1-go października 1947 r.

Na pięciomiesięczny koedukacyjny kurs jesienno-zimowy przyjmowano będzie młodzież od 18 roku życia wżwyż.

Podania wraz z życiorysem należy składać pod wyżej wymienionym adresem, do dnia 20 września br. Koszty utrzymania w internacie wyniosą około 2.000 złotych miesięcznie. Dla niezamożnych przewidziane są zniżki.

Przyjeżdżać po otrzymaniu od Kierownictwa U. Ł. zawiadomienia o przyjęciu.

## III-ci Zjazd Przemysłu Ziemi Odzyskanych

III Zjazd Przemysłu Ziemi Odzyskanych, który odbędzie się 7, 8 i 9 września w Szczecinie, będzie nie tylko podsumowaniem naszych dotychczasowych zdobyczy w odbudowie przemysłu.

Fachowcy z przemysłu omówią na zjeździe zastosowanie nowych środków technicznych w przemyśle, a przede wszystkim zastosowanie nowych materiałów budowlanych w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym dla robotników fabrycznych.

Komisja Budownictwa Przemysłowego i Mieszkalniowego dla potrzeb przemysłu przygotowała 4 podstawowe referaty, które będą wygłoszone przez fachowców w tej dziedzinie. Szczególnie referat p. t.: „Wykorzy-

stanie odpadków przemysłowych dla wytwarzania nowych materiałów budowlanych” poruszy sprawę produkcji żużlobetonów, termobetonów i płyt spłasnionych.

Istnieje projekt, aby w ramach zjazdu urządzić w porcie szczecińskim przy odbudowie magazynów pokaz stosowania zapraw wodoszczelnych. Pokaz taki przeprowadziłaby szwajcarska firma Meynadier et Co — z Zurychu.

Należy wspomnieć, że w ramach umowy handlowej ze Szwajcarią, Polska zakupiła materiały izolacyjne, zaprawy wodoszczelne i domieszki. Pokaz stosowania tych nowych środków w budownictwie wzbudzi szerokie zainteresowanie naszych fachowców.

## Chłodnie w Polsce

Chłodnie składowe istnieją po to, by przyjmować na przechowanie wszelkie psujące się produkty, jak mięso, drób bity, jaja, masło, warzywa, owoce, najrozmaitsze konserwy, ryby itp. Każdy z tych produktów przechowywany jest w dostosowanej do jego właściwości temperaturze, tak aby nie utracił on nic ze swych składników odżywczych. Ponadto kładzie się nacisk i na odpowiedni stopień wilgotności, by nie dopuścić zarówno do zawilgocenia towaru, jak i do nadmiernej osuszenia.

Chłodnie w skali ogólnopaństwowej dają bardzo dużo korzyści.

Wśród najnowszych zdobyczy w dziedzinie zastosowania chłodnictwa wymienić należy współdziałania przy produkcji jaj mrożonych w puszkach. Produkcja ta mogłaby mieć dla Polski specjalne gospodarcze znaczenie, gdyż wykorzystywałoby się w ten sposób jaja odpadko-

we, to zn. oczywiście idealnie świeże, ale z zaprudzoną skorupą, pękniętą, drobne, słowem takie, które w stanie naturalnym nie znalazłyby dla siebie rynku zbytu.

Abym całkowicie uchronić się od strat w towarach, trzeba pędzić w przyszłości rozwijać również chłodnictwo domowe w postaci różnego rodzaju szafek, ochladzanych bądź to lodem bądź mechanicznymi urządzeniami chłodniczymi.

Rozmieszczenie chłodni będących w zarządzie Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Chłodniczego przedstawia się następująco:

Wielkość chłodni w m<sup>2</sup>:  
Warszawa — 5.400; Łódź — 3.000;  
Gdynia — 15.000; Poznań — 1.350;  
Kraków — 3.500; Wrocław — 8.000.  
Razem: — 39.250<sup>2</sup>.

Plan trzyletni przewiduje uruchomienie 5 chłodni w nowych punktach o pojemności ok. 40.000 m<sup>2</sup>.

## Hold obrońcom poczty w Gdańsku

W Gdańsku zorganizowano uroczysty obchód z okazji 8-iej rocznicy bohaterkiej obrony poczty gdańskiej.

Uformowany przed gmachem Dyrekcji Poczty pochód na czele z pocztami sztandarowymi wyruszył na Plac Obrońców Poczty Gdańskiej, gdzie złożono wieniec na płycie pamiątkowej. Z kolei pochód udał się do bazyliki św. Mikołaja OO. Dominikanów, gdzie mszę na intencję poległych odprawił ks. przeor Madura.

Po części oficjalnej w gmachu Dyrekcji odbyło się trzęcie z kolei wreczenie zapomóg pieniężnych wdo-

wom i sierotom po poległych obrońcach Poczty Polskiej w Gdańsku. 60 osobom wreczono 259.000 zł, z czego 150.000 zł przekazało Ministerstwo Poczty i Telegrafów.

Z około 60 pocztowców, pełniących służbę w dniu 1 września 1939 roku w Gdańsku, zostało przy życiu trzech. Część zginęła w trakcie obrony, część w więzieniach gdańskich, w dniu zaś 5 października 1939 r. rozstrzelano z rozkazu gen. Eberhartha 38 osób. Reszcie bohaterów obrońców przypadł w udziale Stutthof, Gusen, Oranienburg i Oświęcim.

## Postępowanie ulgowe w podatku gruntowym

W nr 51 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie wykonawcze dekretu o podatkach komunalnych. Między innymi zawiera ono postanowienia o ulgowym postępowaniu w podatku gruntowym. Przyznanie ulgi w podatku na skutek nadzwyczajnych okoliczności istotnie osłabiających zdolność płatniczą podatnika może dotyczyć tylko tego okresu gospodarczego, w którym zaszły te okoliczności, t. j. podatek może być obniżony lub całkowicie niepobórany za rok podatkowy, bezpośrednio następujący po roku, w którym zaszły te okoliczności. Za wydarzenia (kleski) żywiołowe uważa się nadmierne opady deszczowe i śnieżne, grad, burze, huragany, posuchy, upały, mrozy, okiść, sadz, pożary, powodzie, masowe pojawienie się szkodliwych owadów oraz innych szkodników zwierzęcych lub roślinnych (chwasty) jak również epidemiczne choroby roślin i zwierząt. Przyznanie ulgi w tych wypadkach może nastąpić wówczas, gdy spowodowały one istotne straty, a te nie zostały pokryte premią ubezpieczeniową. Rozmiar strat ustala się przez porównanie przychodu szacunkowego z gospodarstwa rolnego, dotkniętego kleską, jaki by został ustalony, gdyby kleska nie powstała, z rzeczywi-

stym przychodem z tego gospodarstwa w roku, w którym nastąpiła kleska.

Ustalenie wysokości strat, spowodowanych kleską żywiołową, powinno nastąpić z urzędu lub na wniosek podatnika komisyjnie w 30 dni od wydarzenia. Jeżeli wysokość strat da się ustalić dopiero później, np. spowodu posuchy, mrozu itp. rozmiar szkód można ustalić później jednak w okresie, w którym to jest możliwe do sprawdzenia, a więc np. przed sprzętem. Jeżeli kleska dotknęła mniej więcej całą gromadę lub gminę badanie rozmiaru szkód można ograniczyć do obszaru 2—3 gospodarstw i wynik ten uznać za podstawę przy przyznawaniu ulg w tej gromadzie czy gminie.

Ustalenie rozmiarów strat odbywa się komisyjnie, przy udziale biegłych. Biegłymi powinni być: właściwy sołtys, gminny instruktor rolny, przedstawiciel Samopomocy Chłopskiej. W razie potrzeby można powołać specjalistów, biegłych rolników, leśników, ogrodników, weterynarza itp.

Biegli stwierdzają rozmiar kleski, ustalając czy skutki te da się zażegnać w bieżącym roku gospodarczym, np. gdy po przebadaniu oziminy sieje się jare, i w

jakim stopniu. Ustalenia te ujmuje się w formie protokołu, wyrażając tam równocześnie opinię co do rozmiaru ulg, jakie należałoby zastosować. Zarząd gminy nie jest związany tą opinią, ale gdy od niej odstępuje musi to uzasadnić, powołując własnych świadków i innych biegłych.

Warto tu nadmienić, że zaliczanie gospodarstw do jednej z trzech grup: ziemniaczano-żytniej, zbożowo-hodowlanej i ogrodniczo-hodowlanej następuje zbiorowo, najmniejszym okręgiem grupy gospodarstw jest obszar gromady. Całą wieś zalicza się do jednej grupy. Lecz bardzo często są wyjątki, w gromadzie znajdują się jedno, dwa czy trzy gospodarstwa np. o glebach wyraźnie kiepskich. Jeżeli gospodarstwo rolne odbiega od typu przyjętego dla całej gromady, a faktyczny przychód podatnika jest mniejszy lub większy od ustalonego szacunkowo o co najmniej 30 proc. gmina może zastosować do niego normy przychodowości właściwe. Żeby uzyskać zmniejszenie podatku, trzeba zawnieść do gminy odpowiedni wniosek. Po wymiarze podatku również można uzyskać zmniejszenie, lecz na to trzeba już zgody wydziału powiatowego

# ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

## Jesienne zasiewy pszenicy i żyta

### GDZIE SIAĆ?

Zbliżają się zasiewy jesienne pszenicy i żyta. Warto się więc zastanowić jak siał, by było najlepiej, a równocześnie najtańiej. Siew, przede wszystkim trzeba trzymać się zasady, która obowiązuje w świecie ładu: każde na swoim miejscu. I tak pszenicę na glebach dobrych, zasobnych w wilgoć, na glebach uboższych i suchych dać żyto. Doświadczenie wykazało, że uprawa pszenicy na polach żtych nawet przy uprawie mniej wymagających odmian się nie oplaca, bo łan jest rzadki, ziarno zeschnięte i pole zachwaszczone. Dlatego lepiej zrobić ci, którzy nie mają dobrej ziemi pszenicznej, ale „dla siebie” najlepszy z posiadanej ziemi kawałek siał pszenicą, gdy zasieją go żytem. Wtedy żyto jest pewne, a udane żyto będzie więcej warte niż nieudana pszenica, choć jej cena jest większa. Po czym co siał? Pszenicę zwykle siał nasi rolnicy po ugorze, po koniczynie, po okopowych. Jednak ziemniaki nie są dla pszenicy dobrym przedplonem, gdyż w ziemniaczysku pszenica zakorzenia się płytko i jest mniej odporna na suszę. Również rozpylenie gleby po ziemniakach powoduje zimną zaskorupienie się. Co do żyta to przedplon wywiera przemożny wpływ na urodzaj. Na glebach lekkich stosuje się najczęściej taki płodozmian: ziemniaki, owies, łubin, żyto. Żyto również udaje się po mieszkach peiuszki z owsem, i jęczmieniem. Po ziemniakach choć na oborniku żyto udaje się nie tego zwłaszcza w roku suchym.

### NAWOŻENIE

Rolnicy mają zwyczaj siania pszenicy na gnoju, lecz jest to niebezpieczne, bo z gnojem wprowadza się w rolę dużo chwastów, z którymi przy pszenicy walka jest trudniejsza niż przy okopowych. Gnoj powoduje również u pszenicy rozrost korzeni pod wierzchem, co w roku suchym przyczynia się do zasuszenia, a w mokrym do wylegnięcia. Stosując gnoj pod pszenicę należy go dać w czerwcu lub lipcu w stanie silnego rozkładu. Żyto znosi gnoj lepiej od pszenicy, lecz w gospodarstwie rozsądnie prowadzonym gnoj korzystniej jest dać pod okopowe. Tak pod żyta jak i pszenicę należy dać już jesienią dawki nawozów sztucznych. Jeśli pszenica czy żyto nie idzie po oborniku na kilka dni przed siewem należy dać pół kwintala na hektar azotniaku lub siarczanu amonowego. Wtedy lepiej wykształcają się korzenie i ozimina jest bardziej wytrzymała na marcowe pogody. Po strączkowych i na dobrych ziemiach należy tej dawki zaniechać. Również nie trzeba zapominać o nawozach potasowych i fosforowych, od których nie widać, by się bardziej zieleniło na polu, ale mają one swą wartość przy wykształcaniu ziarna, przy usztywnianiu słomy. Zwłaszcza na glebach lżejszych roślina bez potasu żółknie już w pierwszym okresie rozwoju. Trudno jest tu podać ogólną receptę ile dać tych nawozów, orientacyjna ilość dla superfosfatu 18% na glebach średnich wynosi 200 — 250 kg na ha, a soli potasowej

45% 75 — 100 kg. Sól potasową trzeba dać zwłaszcza, gdy ozimina idzie po strączkowych, które mocno wyczerpują glebę z potasu. Sól potasową rozsypuje się na pole na kilka dni przed siewem, superfosfat tuż przed siewem. Superfosfat skuteczny jest również na wiosnę dany posypowo na żyto.

### KIEDY I JAK SIAĆ?

Żyta jak i pszenicy nie można siał zbyt wcześnie ze względu na niebezpieczeństwo wuchy hekskiej. Ponadto wczesne żyto nadmiernie wybuja przed zimą i pod okrywą śnieżną, może wyprzeć. Na ogół przyjmuje się jako najodpowiedniejszy czas zasiewów od 20 września do 15 października. Jak siał? Otóż nie ulega wątpliwości, że o ile tylko można należy siał siewnikiem, gdyż uzyskuje się oszczędność w ziarnie. Jeżeli w tym roku jesienią planuje się zasiał oziminami ok. 5 milionów hektarów, to licząc że na 1 ha siewem ręcznym daje się ok. 2 kwintali, a siewnikiem jakieś 170 kg na całość otrzyma się oszczędności ok. 150 milionów kg zboża — tj. 150 tys. ton, więcej niż trzeba na miesiąc na chleb dla ludności

pozarolniczej. Siał należy rzędami dla pszenicy od 18 — 25 cm, dla żyta 15 — 20 cm, zaś żyto od gleby, odmiany (czy się krzewi) i uprawy międzyrzędowej. Jeśli kto ma dosyć ludzi powinien tak siał, by na wiosnę mógł między rzędami wrzucić ziemię, co jest bardzo korzystnym. Komu jednak brakuje rąk do pracy niech sięję gęściej, a uprawę posiewną powierza bronie. Siał należy ziarno dorodne, wtedy można wysiewać mniej.

### ODMIANY

Bardzo ważnym dla urodzaju jest to jakiej użyjemy odmiany, z których każda ma swoje właściwości, swoje „gusty” które trzeba umieć zaspokoić. Obecnie jest gorzej pod tym względem. Może najwięcej szkód jakie wojna wyrządziła naszym rolnictwu to właśnie zniszczenie warsztatów produkujących ziarno siewne. Zanim się to odbuduje upłynie dużo lat. Lecz jeszcze udało się często zachować po gospodarstwach zboża nadające się do siewu. Warto się przepytac o nie. Samopomoc Chłopska powinna udzielić odpowiednich informacji.

## Jak powstaje spółdzielczość mięsna

Organizacja mięsnej spółdzielczości nadzwyczaj żywo interesuje drobnego rolnika, gdyż hodowla trzody obok mleka i zboża stanowi najważniejsze jego źródło przychodowe. Na opłacalność hodowli dobra organizacja zbytu mięsa ma, można rzec, wpływ decydujący, gdyż nawet w okresie kiepskiej koniunktury potrafi najkorzystniej ulokować towar na rynku. Jak zatem wygląda sytuacja na tym odcinku? Po uzyskaniu wolności przy Związku „Społem” powstał dział surowcowo-mięsny, którego kierowanie akcją mięsnych świadczeń rzeczowych. Obok niego w Lublinie uruchomiono spółdzielnię mięsna czynną za okupacji. Związek Rewizyjny Spółdzielni RP podjął organizowanie wojewódzkich spółdzielni zbytu zwierząt, które jako członkowie zrzeszały tylko spółdzielnie rolniczo-handlowe, traktując spółdzielnie wojewódzkie jako formę przejściową, gdyż w miarę rozwoju hodowli musiałyby powstawać więcej spółdzielni, których członkami byłiby hodowcy. W 1945 r. powstało 5 spółdzielni wojewódzkich. Dla

nich we wrześniu tego roku jako centralę gospodarczą powołano Rolniczą Centralę Mięsną jako spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Założycielami spółki było trzech wspólników: „Społem”, Państwowy Bank Rolny i Bank „Społem”. Kapitał zakładu wy spółki stanowiło 1.500 udziałów po 10 tysięcy zł. czyli 15 milionów zł. 900 udziałów wzięł P. Bank Rolny, 300 „Społem” i 300 Bank „Społem”. Centrala uzyskała kredyty obrotowe i udzielała sama kredytów na zakupy, co ożywiło obroty spółdzielni zbytu, które korzystały jeszcze z innych kredytów.

W r. 1946 przystąpiono do dzielenia wojewódzkich spółdzielni na okręgowe. W miejsce 4 wojewódzkich spółdzielni utworzono 8 okręgowych. Pod koniec 1946 było 110 spółdzielni zbytu zwierząt, a mianowicie wojewódzkich spółdzielni 5, okręgowych — 11, powiatowych — 29, rolniczo-handlowych — 60 i „Samopomocy Chłopskiej” — 5.

Według planów Związku Rewizyjnego — spółdzielczość zbytu zwierząt powinna być dwustopniowa: branżowa spółdzielnia o zasięgu kilku powiatów i centrala. Za spółdzielniami na kilka powiatów przemawia to, że lepiej da się wykorzystać ludzi i kapitał zatrudniony w skupie zwierząt i można bezpośrednio pracować z centralą i z rolnikiem, od którego kupują towar bezpośrednio na spędach gminnych. Takich spółdzielni przewiduje się dla całego kraju 60. Prace organizacyjne już trwają, do końca 1948 r. sieć ma być gotowa.

Gdy idzie o przetwórnictwo mięsne to przewiduje się je jako dział wytwórcze przy spółdzielniach zbytu zwierząt, spożywczych i innych — bez spółdzielni rzeczniczych, grupujących rzeźmię.

Kończąc to narzuca się jedna uwaga. Wzrost hodowli niewątpliwie spotęguje zainteresowania rolników spółdzielczością zbytu zwierząt tak, że pracami nad jej rozbudową zainteresują się masowo, doprowadzając również do stworzenia centrali, która będzie miała cechy spółdzielcze. Było by może celowym przy zbyciu zwierząt zwrócić uwagę na kontraktowanie. Spędy zwierząt mają cechy doraźności, raz może być więcej zwierząt, drugi raz mniej, odbierająca spółdzielnia nie wie ściśle, co otrzyma. Przy kontraktowaniu można przewidywać na przyszłość, co bardzo pomaga przy organizacji zbytu mięsa i jego przetworów, wprowadza ład do cen i do hodowli.

## Odpowiedzi redakcji

P. Pydyn Jan — Bielawy, poczta Szreńsk pow. Mława. Adresu firm sprzedających belki żelazne nie jesteśmy w stanie wskazać. Może okazyjnie gdzieś w okolicy będą. O błędę należy się zwrócić do spółdzielni, zamawiając przez spółdzielnię.

## Wiadomości Gospodarcze

### OBROT ZBOŻEM

#### W I-szym PÓŁROCZU 1947 r.

W pierwszym półroczu 1947 r. na zaopatrzenie reglamentowane zużyto 421 tys. ton zbóż (żyto, pszenica, jęczmień i kukurydza).

Według podziału na województwa i szczególnych odbiorców zużycie przedstawia się następująco:

M. Warszawa — 17.042; warszawskie — 10.590; m. Łódź — 17.655; łódzkie — 13.693; lubelskie — 8.029; kieleckie — 10.856; białostockie — 4.222; gdańskie — 17.622; pomorskie — 15.553; poznańskie — 24.096; rzeszowskie — 7.995; krakowskie — 25.386; Śląsko-Dąbrowskie — 52.755; Ziemie Odzyskane — 49.452; Zjednoczone Centrale Aprowiz. komunikacja (koleje) — 56.466; Zjednoczone Centrale Aprowiz. przemysły (hutniczy i górniczy) 90.458.

W rozbiciu na miesiące zużycie w I-ym półroczu br. wygląda następująco:

Styczeń — 67.098. Luty — 86.813. Marzec — 68.269. Kwiecień — 56.148. Maj — 58.975. Czerwiec — 54.567.

W I-ym kwartale br. zużycie było większe niż w II-gim dlatego, iż grupy pracujących lepiej wynagradzane pieniężnie zostały od II-go kwartału wyeliminowane z zaopatrzenia reglamentowanego.

Na pokrycie zapotrzebowania zbóż na zaopatrzenie reglamentowane w I-ym półroczu br. dostarzył Fundusz Aprowizacyjny z Akcji Zbożowej 109 tys. ton zbóż. Z poznańskiego — 33.821; gdańskiego — 1.809; krakowskiego — 3.440; szczecińskiego — 2.712; bydgoskiego — 17.173; wrocławskiego — 12.528; rzeszowskiego — 1.662; śląsko-dąbrowskiego — 6.667; warszawskiego — 8.020; kieleckiego — 5.311; białostockiego — 2.467; lubelskiego — 6.104; łódzkiego — 7.930.

Ponadto Fundusz zakupił na wolnym rynku 54.500 ton żyta i jęczmienia, 9.552 t. maki żytniej i 3.300 ton maki pszennej.

Z importu amerykańskiego uzyskał 23 tys. ton maki pszennej gatunkowej i razówki oraz 25 tys. ton zbóż w większej części pszenicy.

W ramach dostaw UNRRA otrzymaliśmy 66 tys. ton kukurydzy i pszenicy oraz 19 tys. ton maki pszennej i sojowej.

Resztę zapotrzebowania pokryto z zapasów z poprzednich akcji zbożowych i z bieżącej akcji skupu zbóż „premiowej” przeprowadzanej przez Fundusz Aprowizacyjny.

Podane cyfry dotyczą obrotu zbożem reglamentowanym, którym zaopatrywane jest ok. 7,2 miliony osób ludności miejskiej. Reszta ludności miejskiej tj. ok. 4 milionów osób zaopatruje się na wolnym rynku.

### NAINOWSZE DANE STATYSTYCZNE STRAT WOJENNYCH W GOSPODARCE LEŚNEJ

Według najnowszych obliczeń, rozmiar bezpośrednich strat, jakie poniosło w Polsce gospodarstwo leśne w ciągu ostatniej wojny, ocenia się na 4 miliardy zł. wartości przed wojennej. Straty pośrednie na ziemiach dawnych wynoszą 623 miliony zł. przedwojennych. Ilość drewna wyrabana przez okupanta na ziemiach dawnych, wynosi w lasach państwowych 90 milionów m<sup>3</sup> (t. j. 75 mil. m<sup>3</sup> ponad normalny etat), zaś w lasach prywatnych 14 milionów m<sup>3</sup>, czyli razem ok. 105 milionów m<sup>3</sup>.

Łączna powierzchnia niezalesionych zrubów wojennych wynosi około 400.000 ha, natomiast powierzchnię drzewostanów nadmier-

nie przerabanych, a więc biologicznie silnie osłabionych, ocenia się na 600.000 ha.

### PRZEMYSŁ MLECZARSKI

Ogólna ilość czynnych zakładów mleczarskich wynosi 608 zakładów głównych oraz 3.200 filii.

Przewidywane jest w najbliższym 3-leciu uruchomienie 1947 r. — 132 zakł. głównych (w tym na Ziemi. Odzysk. — 47. 1948 r. — 70 zakł. głównych, 1949 r. — 157 zakł. głównych (w tym na Ziemi. Odzysk. — 126). Razem — 389 zakł. głównych (w tym na Ziemi. Odzysk. — 173 oraz około 7.000 filii).

Dostawa do zakładów mleczarskich wynosiła w r. 1946 — 250 mil. ltr. mleka, ujmując około 25% ogólnej ilości mleka na zbył. Przewidywana dostawa w r. 1947 wyniesie 500 mil. ltr. mleka.

Produkcja masła spółdzielczego wyniosła w r. 1946 — 5.228 ton. Największy procent dostaw do mleczarni posiada obecnie: poznańskie 61% i pomorskie 30%. Łódzkie ma 5%, białostockie 1%, lubelskie 3%. Przeciętne spożycie na głowę w wielkich miastach oceniane jest na 0,25 ltr. mleka dziennie.

## Jak wygrano walkę ze stonką

W 219 numerze „Dziennika Ludowego” figuruje notatka pt. „Walka ze stonką wygrana! Owady można zbierać wiadrami”, która jest tak zabawna, że warto ją częściowo przytoczyć: „Walka ze stonką ziemniaczaną została w Polsce w tym roku całkowicie wygrana. Wszystkie 10 ognisk opanowano, a szkodnik uległ dosłownie zdziesiątkowaniu. W tej chwili z powodu obniżenia się temperatury niedobitki stonki pochowały się do ziemi, ponieważ owad ten nie znosi temperatury średniej poniżej 12 st. „Jest to wielki sukces naszych specjalistów, którzy twierdzą, że jeśli w przyszłym roku na obszarze kilkudziesięciu ha znajdują choć jeden okaz, walkę na tym terenie rozpoczną według z góry ustalonego planu, od początku”.

Z tego wynika, że było 10 og-

nisk stonki, która tak obrodziła, że można ją było zbierać wiadrami. Oczywiście specjaliści walczyli według z góry ustalonego planu i zniszczyli dosłownie co dziesiątego ziemiakożercę. Reszta owadów utaitym zwyczajem zagrzebała się pod ziemię na sen zimowy. I w ten sposób walka ze stonką została całkowicie wygrana.

Należy się jednak mocno obawiać, że owad w swoim czasie wyjdzie spod ziemi. Ciekawe tylko co zrobią specjaliści, jeśli szkodników będzie więcej niż jeden i na mniejszym obszarze, na czym będzie polegać walka według z góry ustalonego planu z jednym okazem?

Byłoby to wszystko wesołe, gdyby nie było smutne. Stonka to groźny wróg i tak z „głupia frant” nie da się zwalczyć w wesołej gazetce.



